

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:

Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57.
Lubliniec: Rynek 3.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnośnieniem do domu

miesięcznie 2 zł 50 gr

Przyjmują: Administracja, Reprezentacje,
Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 tam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 tam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Śląsk Cieszyński

oderwana perła z polskiej korony.

Piętnaście lat minie jutro od dnia, gdy 28 lipca 1920 r. w Paryżu Rada Ambasadorów powzięła decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego. Sześćdziesiąt gmin z ludnością rdzennie polską, liczącą 150.000 dusz, zostało odciętych od Polski...

Cofnijmy się pamięcią w te dni końca lipca 1920 roku.

Znajdowaliśmy się wtedy w chwili największego napięcia walki o granice państwa, wojny na wschodnich ziemiach, walki o własną egzystencję, która może być czymś więcej dla Europy, niż walką o naszą tylko skórę.

I w tym właśnie momencie, gdyśmy odpierali najazd — następuje decyzja, odrywająca część Śląska Cieszyńskiego i oddająca ją Czechosłowacji.

O rozstrzygnięciu tem nie decydowały ani zasady Wilsona, ani wola miejscowej ludności. Silniejszy okazał się wpływ czeskich polityków na Radę Ambasadorów, niż poczucie sprawiedliwości. A ci czescy politycy umieli kuszącymi podszeptami dotrzeć do dwóch osobistości, podówczas w Radzie Ambasadorów, mających głos decydujący: do Jerzego Clemenceau i do Dawida Lloyd George'a.

Pierwszy pragnął uzyskać Śląsk Cieszyński dla Czechów, drugi obstawał za niewcieleniem Wschodniej Małopolski do naszego Państwa.

Nie chodziło im bowiem o prawa narodu polskiego

w myśl orędzia Wilsona — lecz o węgiel karwiński i o ropę boryslawską dla obcego kapitału.

I dlatego też w momencie, kiedy cała uwaga Polaków skupiona była na polach bitewnych, kiedy całą energię twórczą koncentrowaliśmy, by odeprzeć najazd od Wschodu — zakrzętały się politycy czescy, by osiągnąć tę

krzywdzącą nas decyzję.

Stanowiło to tembardziej moment zaskoczenia, że przecież o aspiracjach Czechów w kierunku zaanektowania polskich obszarów Śląska Cieszyńskiego nie było w przeszłości nigdy mowy.

Polski charakter Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza powiatów cieszyńskiego, fryszackiego i bielskiego, uznawali Czesi przed wojną bez zastrzeżeń. Pomysł zajęcia Śląska Cieszyńskiego zrodził się podczas wojny światowej, gdy politycy czescy przystępowali do realizacji najśmielszych marzeń w programie terytorjalnym swego przyszłego państwa. Przecież przed r. 1917 nie przypuszczał zapewne nikt z Czechów na Śląsku, by np. Órawa lub Słowaczyna weszły w skład ich przyszłego państwa, a tembardziej Śląsk Cieszyński!

A jednak wypadki po przewrocie w listopadzie 1918 r. potoczyły się odmiennie...

Dnia 5 listopada 1918 r., na gruzach rozpadającej się monarchii austro-węgierskiej zostaje zawarta umowa między przedstawicielami polskimi i czeskimi, wyciągająca granicę demarkacyjną między obu powstającymi państwami.

W dwa miesiące potem, Czesi, korzystając, że świeżo zmartwychwstała Polska

Ożywione tempo prac nad technicznym przygotowaniem wyborów

WARSZAWA. (tel. wł.). Prace nad technicznym przygotowaniem wyborów przeprowadzane są w dalszym ciągu energicznie i w ożywionym tempie. Najbliższą czynnością mianowanych okręgowych komisarzy wyborczych oraz członków okręgowych komisji wyborczych jest wybór delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych. Wojewodowie rozpisali już termin zebrań instytucji, które delegatów mają wybrać. Wybór delegatów musi być dokonany najdalej do 4 sierpnia. Delegatem do zgromadzenia okręgowego może być na podstawie ordynacji wyborczej do Sejmu każdy obywatel bez różnicy płci, który z dniem zarządzenia wyborów do Sejmu ukończył 24 lata i mieszka w okręgu wyborczym co najmniej rok przed zarządzeniem wyborów. Zebrania instytucji, na któ-

rych dokonany będzie wybór delegatów uczestniczyć mogą tylko te osoby, które posiadają w danej instytucji prawo głosu sta nowczego, a uchwały powzięte na tych zebraniach są ważne bez względu na ilość obecnych osób. Przewodniczący instytucji, które wybierają delegatów do zgromadzenia okręgowego, mają do 5 sierpnia przesłać przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych i okręgowym komisarzom odpisy protokołów zebrań, na których dokonano wyboru delegatów.

Następna czynnością przygotowawczą do wyborów jest według kalendarza wyborczego zwołanie zgromadzeń wyborczych okręgowych, które w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu winny zebrać się w 30 dni po zarządzeniu wyborów, a więc w dniu 14 sierpnia. Na zgromadzeniach

tych wyłoniona zostanie lista kandydatów na posłów, przyczem każda z list zawierać ma co najmniej 4 nazwiska. Prawo zgłaszania kandydatów na posłów służy każdemu uczestnikowi zgromadzenia okręgowego, nie wyłączając przewodniczącego tego zgromadzenia, którym — jak wiadomo — jest komisarz okręgowy wyborczy. Zgromadzenie okręgowe ustala listę złożoną z 4 kandydatów na posłów i 4 zastępców.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał na podstawie art. 91 ordynacji wyborczej do Sejmu zarządzenie, ustalające diety i zwrot kosztów podróży dla członków i przewodniczących komisji wyborczych, jak również dla sędziów, pełniących funkcje przewodniczących komisji wyborczych i komisarzy wyborczych. Członkowie okręgowych komisji wyborczych i członkowie, oraz przewodniczący obwodowych komisji wyborczych, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobku dziennego i udowodnią utratę tego zarobku spowodu prac w komisji otrzymają za dzień rzeczywistej pracy w komisji diety dzienne. Członkowie okręgowych komisji wyborczych otrzymają 10 złotych dziennie, przewodniczący obwodowych komisji wyborczych 4 złote i członkowie obwodowych komisji wyborczych 3 złote dziennie.

Turek wodzem armii abisyńskiej?

STAMBUL. W Ankarze i w Stambule znówu obiega uporczywie pogłoska, że wbrew poprzednim zaprzeczeniom, jen. Wahyb pasza, b. dowódca trzeciej armii tureckiej podczas wielkiej wojny, został zaproszony przez negusa i ma objąć naczelne dowództwo nad armią abisyńską.

Jest rzeczą ciekawą, że właśnie brat Wahyb paszy, jen. Essad pasza (dymisjonowany) ogłosił niedawno dłuższy artykuł o wartości bojowej armii abisyńskiej. Autor twierdzi mianowicie, że armia ta posiadała jeszcze przed kilku miesiącami 1500 karabinów maszynowych, 30 dział przeciwzołgowych i liczną artylerię starego typu. Zresztą o statniemi czasach zbrojenia Abisynii wra stają z dnia na dzień. M. in. Abisynia dysponuje licznymi samolotami wyrobu francuskiego, angielskiego i nawet włoskiego. Poza tem autor zaznacza, że Abisynia poczyniła, posługując się wskazówkami instruktorów zagranicznych, wielkie zapasy żywności, złożone w różnych częściach kraju. Okoliczność ta ma posiadać poważne znaczenie ze względu na górzystość kraju. Zapasy te przewożono w samochodach ciężarowych. Następnie szkoła wojenna w Addis Abebie, kierowana przez instruktorów cudzoziemskich, wypuszcza w przyśpieszonym tempie młodych oficerów.

Najsukuteczniejszą jednak bronią Abisynii w ewentualnej walce z Włochami będzie klimat oraz znane mestwo Abisyńczyka i jego wytrzymałość fizyczna, pozwalająca mu przebiegać około 60 kilometrów na dzień tam, gdzie Europejczyk nie potrafi przejść i połowę tej drogi.

KAIR. Stanowisko, zajęte przez Japonię w zatargu włosko - abisyńskim, wywołało w prasie arabskiej zadowolenie. Przy tej okazji podnosi się, że polityka japońska przyczyni się w znacznym stopniu do sukcesu propagandy negusa, apelującej do uczuć czarnego człowieka i do jego patriotyzmu afrykańskiego. Propaganda abisyńska w tym dachu miała już zrobić znaczniejsze postępy we wszystkich krajach, otaczających Etiopię i znajdujących się pod władzą mocarstw europejskich, a więc w koloniach wschodnio - afrykańskich, w Ugandzie i Sudanie. Poza tem propaganda ta potęguje się również dzięki poparciu, udzielanemu przez pewne koła muzułmańskie cesarzowi wzamian za jego obietnicę nie przeszkadzania rozpowszechnieniu w Abisynii Islamu. Wreszcie zaznacza się, że propaganda pada właśnie na teren, gdzie stosunkowo niedawno jeszcze ruch islamski (mahdizm) niejednokrotnie podejmował walkę z parowaniem cudzoziemskim.

Najnowsze ważne rozporządzenia

WARSZAWA. (tel. wł.). Wczoraj ogłoszono w „Dzienniku Ustaw” szereg ważnych rozporządzeń. M. in. rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych dla członków organizacji przysposobienia wojskowego. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o przyznaniu ulg przy ochronie wynalazków i znaków towarowych Międzynarodowym Targom Wschodnim, organizowanym przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej zawierające nowe i surowe przepisy sanitarne dla hoteli, pensjonatów oraz pokoi meblowanych. Dalej rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej, wprowadzające instytucję asystentów inspekcyjnych, o których już w swoim czasie pisaaliśmy. Rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie wypuszczenia obligacji 6-procentowej pożyczki inwestycyjnej oraz cały szereg innych rozporządzeń.

Obcięcie diet poselskich we Francji

PARYŻ. Prezydium Izby Deputowanych postanowiło, iż redukcja 10-procentowa będzie zastosowana również do diet poselskich

musi toczyć bój o swe granice, że pod Lwowem walczy o Wschodnią Małopolskę, a od północnego wschodu nadciągają czerwone armie — Czesi nienacka, bez wypowiedzenia umowy z 5 listopada, przekraczają granicę demarkacyjną i napadają na polską część Śląska.

Działo się to wtedy, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zarządził wybory do Sejmu Ustawodawczego. Czesi zdawali sobie sprawę, że w tych wyborach ludność wybierze przedstawicieli wyłącznie polskich. Wiedzieli, że po wyborach musieli by ostatecznie zrezygnować ze swych pretensyj do Śląska, bo decyzja czynników międzynarodowych nie mogłaby już wypaść na ich korzyść. Więc, by to udaremnić,

posłużyli się gwałtem:

skierowali swe wojska na polskie połacie kraju i korzystając z tego, że większość polskich sił zbrojnych była zaangażowana na Wschodzie, zajęli ziemie polskie aż do Wisły...

A w chwili, w której był naszego Państwa znalazł się w momencie przełomowym, w lecie 1920 roku, tuż przed bojem sierpniowym pod Warszawą — rozwinęli w Paryżu nieprzebiegającą w środkach kampanję polityczną, której rezultatem było

pozbawienie Polski bez plebiscytu starej ziemi piastowskiej,

oderwanie od żywego organizmu Polski 150

tysięcy ludności polskiej i około 30 kopalń, hut i fabryk.

W piętnastolecie tego dnia krzywdy musimy sobie uświadomić tło, na którym się ona dokonała.

Po tamtej stronie granicznej rzeczki Olzy pozostało przeszło 150.000 Polaków, którym „liberalny”

rząd czeski odbiera dziś wszelkie prawa kolejno, stosując stopniowane z dnia na dzień szykany. Rodakom naszym z za Olzy, w dniu krzywdzącej rocznicy — towarzyszą nasze myśli, nasze wyrazy podziwu dla ich hartu i siły i nasze słowa zachęty do wytrwania na posterunku zagrożonej polskości. M.

Istnieją oznaki polubownego załatwienia zatargu abisyńskiego?

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Zdaje się, że rada Ligi Narodów będzie mogła pośredniczyć z pożytkiem pomiędzy Włochami a Abisynją w wyznaczeniu super-arbitra i w określeniu jego mandatu w porozumieniu z temi państwami. Bezpośrednie porozumienie włosko-abisyńskie stało się prawie niemożliwe wobec tego, że Włochy ograniczają uprawnienia super-arbitra, jedynie do zajęcia w Ual-Ual, podczas gdy Abisynja stoi na stanowisku, że uprawnienia te winny być określone przez Radę Ligi. Akcja Rady mogłaby uruchomić procedurę concyliacyjną na podstawie traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928 i stworzyć w ten sposób możliwości rozmów pomiędzy trzema państwami, sygnatariuszami traktatu z roku 1906.

Nowe próby.

PARYŻ. Sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol, opuścił Paryż po odbyciu jeszcze jednej konferencji z premierem Lavalem. Widoki zwołania sesji Rady są oceniane w kołach paryskich nieco optymistycznie, niż dotychczas. Optymizm ten tłumaczy się zajęciem przez Włochy bardziej uступliwego stanowiska w sprawie wznowienia obrad komisji rozjemczej. — Ogólne położenie jest uważane nadal za poważne.

Korespondent rzymski „Echo de Paris” donosi, że pismo rządu włoskiego do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów jest wynikiem przeprowadzonych rozmów pomiędzy Rzymem a Paryżem i Londynem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obecna sesja Rady Ligi będzie miała charakter formalny, zaś obrady nad meritum sprawy zostaną odroczone na miesiąc.

Korespondent rzymski „Matin” podkreśla, że podsekretarz stanu Suvich odbył dłuższą naradę z ambasadorem angielskim sir Erickiem Drummondem, który otrzymał od swego rządu nowe instrukcje. Poza tem ambasador francuski hr. de Chambrun, z polecenia Quai d'Orsay podjął swe próby pośrednictwa. Francja pragnie uniknąć wybuchu wojny lecz zarazem dąży do udzielenia Włochom gwarancji bezpieczeństwa w Afryce Wschodniej. Włochy zajęły stanowisko mniej nieustępliwe. Dyskusja w Genewie nie da wyników, o ile uprzednio nie dojdzie do porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami Europy zachodniej.

„Petit Parisien” stwierdza, że istnieją oznaki polubownego załatwienia konfliktu. „L'Oeuvre” zajmuje stanowisko bardziej pesymistyczne. Dziennik podkreśla, że prowadzona jest gra na zwłokę. Włochy wyrażają gotowość przyjęcia nominacji piętego arbitra, lecz protestują przeciwko zastosowaniu art. 15 paktu Ligi. Wiele zależy od stanowiska Anglii. Według ostatnich doniesień z Londynu gabinet Baldwina pod presją opozycji dąży do odbycia zasadniczej dyskusji w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

„Czarny Smok” do Mussoliniego.

RZYM. Jak donoszą z Tokio, przewodniczący wpływowej organizacji partijotycznej „Czarnego Smoka” wysłał do Mussoliniego telegram, w którym protestuje przeciw naciskowi wojskowemu, wywieranemu przez Włochy na Abisynję, nazywając to presją sprzeczną z zasadami sprawiedliwości międzynarodowej i domaga się, aby Rzym zaniechał agresywnej polityki wobec Addis Abeba. Równocześnie organizacja „Czarnego Smoka” interwenjowała u premiera i ministrów spraw zagranicznych, wojny i marynarki, aby rząd japoński podjął odpowiednie kroki. Wiadomość ta wywołała burzenie we włoskich kołach politycznych i przyczyniła się do ostrych kampanii prasowej przeciw Japonii.

Włochy nie występują z Ligi Narodów.

RZYM. Zaprzeczają tu urzędowo wiadomości ogłoszonej zagranicą, jakoby rząd włoski miał postanowić wystąpienie z Ligi Narodów. Narazie kwestja ta nie była brana pod uwagę, przeciwnie rząd włoski wysłał nawet do sekretarza generalnego Ligi Narodów telegram, w którym wyraża gotowość pod-

jęcia prac w komisji concyliacyjno-arbitrażowej nad incydem w Ual-Ual, której obrady zostały odłożone na czas nieograniczony. O swoim zamiarze po-

Włosi demonstrują przeciw Anglii i Japonii

LONDYN. Prasa londyńska bardzo wiele miejsca poświęca masowym demonstracjom, jakie odbyły się w stolicy Włoch.

Olbrzymie tłumy demonstrowały nie tylko przeciwko Abisynji i Japonii, ale także przedmiotem protestów i obraźliwych nieraz okrzyków była Wielka Brytania.

W pochodzie niesiono n. p. plakat, przedstawiający topór faszystowski, przecinający flagę angielską i japońską. Na innym plakacie widniał cesarz japoński, powieszony za spodnie.

Podczas przemówień, gdy padały słowa „Anglia”, „Japonja”, czy „Liga Narodów”, rozlegały się dzikie wrzaski i gwizdy.

Uczestnicząca w demonstracji w liczbie 15

informował rząd włoski Addis Abeba. Podsekretarz stanu Suvich odbył rozmowę z ambasadorem angielskim i ambasadorem francuskim.

tysięcy młodzież faszystowska intonowała chóralnie okrzyki: „Precz z Anglią! Precz z Japonją! Precz z Abisynją!” W powszechnym hałasie słyszeć było też pojedyncze okrzyki „Malta!”, przypominające włoskie pretensje do tej tak ważnej wyspy angielskiej na Morzu Śródziemnym.

Na murach Rzymu pojawiły się afisze, których treść skierowana jest przeciw Japonii. Jeden z plakatów przedstawia żołnierza angielskiego i japońskiego, niosących na rękach murzynę. Na innym żołnierz szkocki podaje rękę murzynowi.

Nastroj demonstrujących mas był niezwykle podniecony.

Ponowne rozmowy włosko-abisyńskie

LONDYN. „Times” omawiając depeszę rządu włoskiego do sekretarza generalnego Ligi Narodów o gotowości Włoch — zakomunikowanej też rządowi abisyńskiemu — do ponownego wszczęcia prac komisji concyliacyjno-arbitrażowej, pisze, że oferta włoska jest nieaktualna. Poglądy Włoch i Abisynji na kompetencje takiej

komisji są całkowicie rozbieżne. Co się tyczy rządu brytyjskiego, to w dalszym ciągu jest on, według „Times”, zdania, że dyskusja w Radzie Ligi w nadchodzącym tygodniu winna objąć całokształt zagadnienia abisyńskiego, natomiast rząd francuski skłonny jest obecnie uważać takie rozszerzenie za niepolityczne.

Zaginiony transport z bronią i amunicją

PARYŻ. Tajemnicze zniknięcie francuskiego ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires, przyczem okazało się, że w skrzyniach z rzekomą amunicją znajdują się cegły itp., wywołało poważne zainteresowanie prasy,

która poświęciła tej sprawie dużo miejsca, snując szereg przypuszczeń.

Po posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych Paganon, opierając się na przebiegu szczegółowych badań władz policyjnych, udzielił wy-

Synowie Mussoliniego wyruszają do Afryki

RZYM. Dziennik urzędowy ministerstwa lotnictwa ogłasza nominację Wiktora Mussoliniego, starszego syna szefa rządu na podporucznika rezerwy wojsk lotniczych oraz Brunona Mussoliniego, młodszego syna szefa rządu na sierżanta w tejże broni. Obaj przydzieleni zostali z dn. 1 sierpnia do 9 eskadry samolotów bombardujących, która rusza niebawem do Afryki wschodniej.

200 tysięcy Włochów w Afryce

PARYŻ. Gen. Nessel oblicza w „Figaro” liczbę regularnych wojsk włoskich, wysłanych z metropolii do Afryki wschodniej na 90 tysięcy. Do tego jednak należy dodać 4 dywizje i 7 samodzielnych batalionów milicji faszystowskiej oraz 25-tysięczny korpus złożony z tubylców. Wraz z 30 tysiącami robotników Włochy rozporządzają więc w Afryce wschodniej ogółem około 200 tysięcy ludzi. Zaopatrzenie ich w żywność w okolicach pustynnych i pozbawionych dróg będzie, zdaniem gen. Nessela, nieraz natrafiało na duże trudności. Włochy — pisze dalej generał — przystępują do realizacji na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia i metodycznie się do tego przygotowują. Posiadając poatem będą w ręku ten atut, że operacje zostaną rozpoczęte w momencie, który będą uważały za stosowny.

Zbrojenia japońskie

TOKIO. Ministerstwo wojny przedstawiło ministerstwu finansów do zatwierdzenia projekt budżetu wojskowego na rok przyszły. Według „Asahi” budżet ten wynosić będzie 633 milj. jenów, czyli, że będzie większy o 140 milj. od budżetu obecnego. Dziennik podkreśla, że charakterystyczną cechą nowego budżetu jest suma 900 milj. jenów na reorganizację armii,

Rząd polski nie wycofa swych zarządzeń celnych w Gdańsku

GDANSK. Komisarz Generalny R. P. minister Papee, który powrócił z Warszawy, wystosował do Senatu notę, w której stwierdza, że rząd polski w zupełności popiera jego stanowisko i że rozporządzenie

ministra skarbu nie będzie wycofane. Równocześnie komisarz generalny imieniem rządu polskiego wezwał Senat do wykonywania wspomnianego zarządzenia.

Dnia 24-go b. m. rozstał się z tym światem

S. P.

Stefan Ociepka

budowniczy

W Zmarłym tracimy długoletniego członka i kolegę, którego pamięć zachowamy nazawsze.

Stowarzyszenie Samodzielnych Polskich Budowniczych i Kierowników Budowy Woj. Śl.

1674

Nowy rząd holenderski tworzy się pod hasłem obrony waluty

HAGA. Zatarg między rządem holenderskim a parlamentem, powstały na tle polityki finansowej doprowadził do złożenia przez premiera Colijna dymisji na ręce królowej.

Królowa zastrzegła sobie czas do namysłu, prosząc jednocześnie dotychczasowy rząd nie tylko o załatwienie spraw bieżących, ale i o podejmowanie zarządzeń, jakie rząd uzna za konieczne dla interesów kraju. Chodzi tu przede wszystkim o obronę waluty holenderskiej.

W kołach politycznych sadza, że królowa będzie się starała o stworzenie rządu, któryby wyrzekł się wszelkich planów dewaluacyjnych.

W tych warunkach zdaje się być wykluczone stworzenie rządu katolicko-socjalistycznego, lecz raczej nowego gabinetu, opartego na stronnictwach burżuazyjnych, ewentualnie z udziałem katolików.

Profesor Aalberse premierem?

AMSTERDAM. Desygnowany na pre-

miera prof. Aalberse wyraził zamiar utrzymania obecnego parytetu złota. Rząd Colijna posiada nadal do czasu uformowania nowego rządu prawo wydawania zarządzeń, mających na celu obronę waluty. Koła finansowe nie przyjęły jednomyślnie wyboru Aalberse, dają się nawet słyszeć głosy, iż nie zdoła on znaleźć poparcia niektórych stronnictw, co konieczne jest dla zapewnienia sobie większości. Złoto w dalszym ciągu odpłynęło dziś do Francji i St. Zjednoczonych.

Za Lavalem izby handlowe całej Francji

PARYŻ. Rozmach polityki finansowej rządu Laval wywołuje ciągle żywe echo w opinii. Poza protestami rząd odbiera również szereg dowodów poparcia i aprobaty.

Przewodniczący związku francuskich izb handlowych Garnier wystosował na ręce premiera Laval list, w którym zgłasza imieniem izb handlowych całej Francji poparcie akcji gospodarczej rządu. Jakkolwiek izby handlowe żywią pewne zastrze-

żeń — zaznacza prezes Garnier — to jednak uznają one, iż wobec wyjątkowego kryzysu gospodarczego należy dokonać nadzwyczajnych posunięć, które winny przynieść uzdrowienie kraju. Izby handlowe uzależniają jednakże możliwość całkowitego uzdrowienia stosunków gospodarczych od reformy stosunków politycznych, t. zn. od reformy państwa.

Fala antysemityzmu obejmuje całe Niemcy

BERLIN. Zarząd m. Monachjum zwraca uwagę ludności żydowskiej na wydany w roku 1933 zakaz uczęszczania do miejscowych urzędów kąpielowych. Zarząd miasta wskazuje z naciskiem, że niestosowanie się do powyższego zarządzenia karane będzie jak za przekroczenia przepisów o naruszaniu porządku publicznego. Podobny zakaz wydany został również w Karlsruhe, Mannheim, Fryburgu, Brisgow, Willingen i Bochum.

W Hannoverze aresztowano 40-letniego żyda nazwiskiem Behrenc za to, iż ubliżał zatrudnionemu u siebie b. kombatantowi.

W miejscowości kąpielowej Misdroy nad Bałtykiem doszło w środę wieczorem do gwałtownych manifestacji antyżydowskich. Manifestanci, śpiewając pieśni antysemityczne, przeciągali od pensjonatu do pensjonatu, niosąc transparenty z napisami: „Żydzi dajemy wam 24 godziny czasu”. Właściciele pensjonatów wyrazili gotowość wypowiedzenia pokojów gościom żydowskim.

W Kolonii aresztowano 6 żydów czeskich, którym udowodniono nielegalny wywóz marek rejestrowych zagranicę.

O co chodzi w sprawie jeziora Narocz?

Sprawa Naroczy, największego jeziora w Polsce i uprawnień połowu w nim zajmuje od dłuższego czasu opinię publiczną, wywołując dyskusję pełną sprzecznych wniosków. Chcąc sprawę wyświecić, zwróciliśmy się do przedstawicieli wiedzy fachowej w ministerstwie rolnictwa, skąd otrzymaliśmy następującą informację:

Największe w Polsce, bo liczące z górą 80 kilometrów kwadratowych jezioro, leżące w centrum Wileńszczyzny, od niepamiętnych czasów było przedmiotem rabunkowej eksploatacji. Łowił w nim ryby kto chciał i jak chciał. Łowili właściciele przybrzeżnych majątków, posiadający t. zw. „prawa toni”, łowili wieśniacy nadnaroczańscy na zasadzie „prawa wstępu w jezioro”, łowili wreszcie, i to najwydatniej, przedsiębiorcy z odległych nawet miejscowości, z Wilna, z Grodna, Białegostoku, prawem kaduka, przyjeżdżając poprostu ze sprzętem rybackim i wybierając z wody, co tylko w sieć wpadło.

Grabież jeziora trwała lat kilkadziesiąt, wyniszczono w nim doszczętnie gatunki ryb większych i cenniejszych, sandacza ani leśsza nie spotyka się dziś w jeziorze ani na leśstwie. Pozostaje w Naroczy jeszcze w dość dużych ilościach sielawa, ale i ta, na skutek odlawiania systematycznego większych sztuk gęstemi sieciami, uległa degeneracji i dziś sielawa naroczańska, zwana „podsielawką”, wygląda jak karzeł w porównaniu z sielawami z innych jezior.

Nie więc dziwnego, że po uchwaleniu Ustawy Rybackiej przystąpiono do uporządkowania nienormalnych stosunków, panujących na jeziorze. Został więc przede wszystkim utworzony Obwód Rybacki, na którym Starostwo wydzierżawiło prawo rybołówstwa Administracji Lasów Państwowych. Właściciele jeziora, a więc: Skarb Państwa w 5/8, inni właściciele w 3/8, oraz osoby posiadające takie czy inne uprawnienia serwitutowe na jeziorze uczestniczyć mają w podziale tenuty dzierżawnej. Ten jeden punkt może, t. j. podział tenuty przedstawia pewne trudności ze względu na brak ksiąg hipotecznych na Wileńszczyźnie, które są dopiero teraz wywoływane. W tych warunkach określenie granic własności i różnego rodzaju uprawnień będzie dość trudne, a zwłaszcza przeciągnąć się może przez pewien czas. Niezależnie od tego jednak dzierżawca jeziora tenutę dzierżawną płaci, przyczem sumy sporne pozostawiać będą aż do chwili wyjaśnienia w depozycie sądowym.

Z chwilą wprowadzenia administracji lasów państwowych w prawa dzierżawcy rozpoczęło się niezwłocznie zagospodarowywanie jeziora i zarybianie.

Wtedy zaraz podniosła alarm pewna kategoria użytkowników jeziora. Właściciele wędzarni i fabryczek konserw rybnych w Wilnie, którzy dotychczas otrzymywali surowiec niemal darmo, poczuli się zagrożeni. Równocześnie niemal podnieśli krzyk sklepikarze i

pośrednicy w wioskach nadbrzeżnych, którym chodziło o to, że dotychczas za pracę przy sieciach przedsiębiorcy płacili zwykle nie gotówką, ale kwitami do sklepów.

I tak stopniowo zaczął wytwarzać się stan zapalny. Nad brzegami jeziora pojawili się rozgorączkowani przedstawiciele firm rybnych i miejscowi kupcy, agituując wśród ludności. Zaczęto wyolbrzymiać ograniczenia, które siłą rzeczy nakładała ustawa, podniecano apetyty na wszystko to, co się rzekomo należy za ustępstwa z uprawnień serwitutowych i szcując nawet przeciwko żmudnym badaniom ichtjologów.

Nie więc dziwnego, że fala niezadowolenia wzrosła i wybuchły protesty. Wiele lat pracy wychowawczej trzeba będzie spewnością jeszcze, by odzwyczaić nadbrzeżnych rybaków od zbierania płachtami wzdłuż brzegów ikry rybnej i tuczenia nią świń. Długo trzeba będzie tłumaczyć, a może nawet karać, by przekonać, że sińce, czyli jednoroczny zarybek, który tysiącami pudów szedł na

karm dla nierogacizny musi być chroniony jak najpieczołowiej. Wszystko to zabierze bez wątpienia wiele czasu i trudu. Trzeba stwierdzić jednak z całą stanowczością, że zagospodarowanie jeziora naroczańskiego, odnowienie w nim wyniszczzonego rybostanu, wprowadzenie cennych gatunków, regeneracja sielawy, wszystko to nie jest tylko biurokratycznym wybrękiem. Nie jest nawet akcją wyłącznie gospodarczą, ale daleko i głęboko sięgającą akcją społeczną, której skutki już w najbliższych latach odczują na sobie nadnaroczańscy rybacy.

Już dziś wypłacanie w gotówce zarobków przez Nadleśnictwo, dokładność przy odbiorze połowu, walka z alkoholizmem, wywołały żywioły odruch ludności, zwłaszcza kobiet, które nawet zwróciły się do Nadleśnictwa z prośbą o wypłacanie zarobków co dwa tygodnie, a nie co tydzień, jak było dotychczas, by móc w ten sposób zabezpieczyć pieniądze przed roztrwonieniem. Można śmiało stwierdzić, że wszystko idzie ku lepszemu.

Niesłychany plakat przeciw Papieżowi

i klerowi katolickiemu na ulicy Bytomia.

Cała ludność katolicka Bytomia i okolicy poruszona jest treścią propagandowego plakatu, jaki wywieszono na froncie sklepu t. zw. „Biaunladen” w Bytomiu przy ul. Dyngosa (Dyngosstrasse). W sklepie tym należącym do partii racjonalistycznej sprzedaje się przybory mundurowe oraz znajduje się tam księgarnia z wydawnictwami propagandowymi.

Treść wspomnianego plakatu wywieszonego przeciw Papieżowi i klerowi katolickiemu jest niesłychanie obelżywa.

Bzrmi ona w oryginale następująco:

„Der Papst hat sich erdrecht das Buch Alfred Rosenbergs zu verbieten, Jetzt kommen die Pfaffen und die Devisenschmuggler, Jesuiten dran, Aufräumen mit diesen Brüdern. Das ist unsere nächste Parole“.

Z tłumaczenia na język polski brutalnej treści plakatu nacjonalistów wolimy zrezygnować.

Przed plakatem wspomnianym zbierają się tłumy ludzi. Ludność katolicka komentuje pojawienie się tego plakatu z wielkim rozgoryczeniem.

Kolejarze składają 4 miliony zł. na cele Naczelnego Komitetu

WARSZAWA. W dniu 25 b. m. p. wiceminister komunikacji inż. J. Piasecki w zastępstwie przebywającego na urlopie p. ministra M. Butkiewicza przyjął delegację pracowników kolejowych, w skład której wchodziło przedstawicieli 16 organizacji i związków zawodowych kolejarzy.

W imieniu delegacji prezes Zarządu Głównego Kolejowego P. W. p. Starzak oznajmił p. wiceministrowi, że kolejarze, pragnąc dać wyraz swej czci dla zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego i przyczynić się do ufundowania dzieł, któreby były jej widomymi znakami — postanowili opodatkować się na cele naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego na przeciąg 2 lat, w wysokości 1/2 procent uposażenia miesięcznego. Składki te przyniosą w ciągu dwóch lat około 4 milionów złotych. Prezes Starzak wręczył p. ministrowi tekst uchwały, powziętej w tej sprawie przez organizację kolejową.

Jednocześnie prezes Starzak zakomunikował p. wiceministrowi, że przedstawiciele wymienionych organizacji kolejowych postanowili wydać do kolejarzy odezwę, wzywającą ich do gremjalnego udziału w wyborach i zadokumentowania w ten sposób swego pozytywnego stosunku do dokonanego dzieła naprawy ustroju.

P. wiceminister inż. Piasecki, dziękując delegacjom, podkreślił, że jeżeli dobrowolne opodatkowanie się na cele naczelnego komitetu świadczy o głębokiej czci i miłości, jaką kolejarze otaczają postać Wskrzesaiciela Państwa, to uchwała w sprawie udziału w wyborach jest dowodem, że wielkie idee Wodza Narodu znalazły wśród kolejarzy pełne zrozumienie i mają w nich gorliwych orędowników. P. Wiceminister prosił, aby w jego imieniu wyrazili wszystkim kolejarzom uznanie za to ich wysoce obywatelskie stanowisko, które będzie przykładem dla całego społeczeństwa.

Nowe ofiary brutalnych rugów czeskich

Dnia 3 lipca 1935 r. odstawili Czesi do Cieszyna niejakiego Karola Michalskiego z żoną i siostrą. Wszyscy oni urodzili się w Czechach, w Morawskiej Ostrawie, przynależni jednak za mężem i ojcem są do Makowiska, powiat Jasło. Mieszkali w Ulicach, powiat Przerów. Ojciec pracował już przed wojną światową w Czechach i tam się ojciec ożenił. Michalski ma paszport ważny do 20-go sierpnia br., a takie same paszporty posiadają jego matka i siostra. W marcu 1935 r. wezwano go do starostwa w Przerowie, gdzie oświadczone mu, że on a także matka i siostra zapłacić mają za zezwolenie na dalszy pobyt w Czechosłowacji 552 Kc. Ponieważ zaś Michalski pieniędzy nie miał, a władze czeskie nie chciały się zgodzić na zapłatę ratami, stąd 23-go czerwca 1935 r. zawiadomiono ich pisemnie, że są z granic Czechosłowacji wydaleniu, co też 1 lipca 1935 r. nastąpiło. W Czechosłowacji pozostawili wydaleniu całe urządzenie domowe, gdyż nie pozwolono im nic z sobą zabrać.

Dnia 3 lipca 1935 r. zgłosił się w Komisariacie Policji w Cieszynie Franciszek Troszek, urodzony 3 października 1911 roku w Botenwald w pow. Nowy Jicin. W Czechosłowacji mieszkał od urodzenia aż do chwili wydalenia go, tam skończył szkoły i tam pracował jako stolarz aż do roku 1932 odkąd był bezrobotny. Paszport wyrobił sobie w roku 1931, później jednakowoż nie przedłożył go, wobec czego pisemnie z dnia 30 lutego 1935 r. zawiadomiony został o wydaleniu go z Czechosłowacji, co też nastąpiło dnia 3 lipca 1935 r.

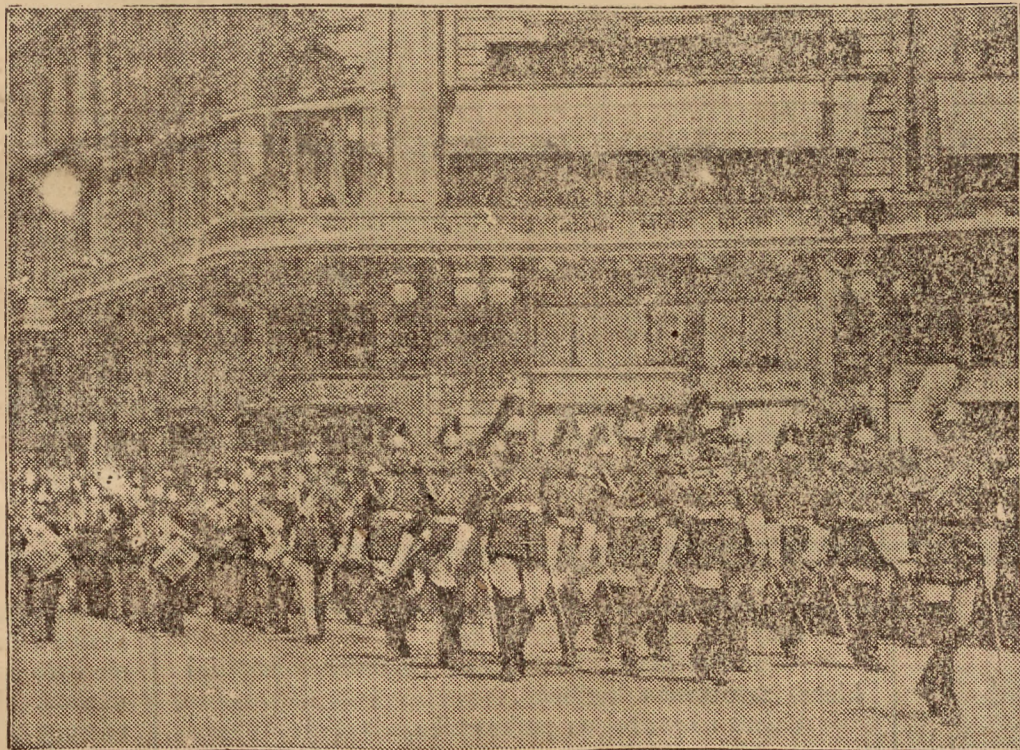
Rzeczą znaną w obydwu wypadkach jest fakt, iż obaj wydaleniu urodzili się w Czechosłowacji, i uważali się za obywateli czeskich i, że władze czeskie dopiero z chwilą zaostrożenia się stosunków czesko-polskich zwróciły na ten fakt uwagę i w sposób brutalny zarówno rodzinę Michalskich, jak i Troszoka wydalili. a. b.

Udział kolejarzy w wyborach

W dniu 25 b. m. wiceminister komunikacji inż. J. Piasecki przyjął delegację pracowników kolejowych, złożoną z przedstawicieli 16-tu organizacji i związków zawodowych kolejarzy z prezesem Starzakiem na czele. Prezes Starzak w imieniu tych organizacji zakomunikował wiceministrowi, że przedstawiciele wymienionych organizacji kolejowych postanowili wydać do kolejarzy odezwę, wzywającą ich do gremjalnego udziału w wyborach i zadokumentowania w ten sposób swego pozytywnego stosunku do dokonanego dzieła naprawy ustroju. W odezwie tej czytamy m. in.:

— Obywatele kolejarzy, w chwili gdy Państwo nasze, pozbywszy się dawnych słabości ustrojowych, wkracza w nowy okres swych dziejów, musimy wszyscy zadokumentować naszą solidarność z dokonaniem dziełem naprawy Rzeczypospolitej. Powszechny nasz udział w wyborach niech będzie świadectwem naszego uczestnictwa w tej niezmiernie doniosłej pracy, jaka została dokonana dla dobra i przyszłości Polski. Spełniając swój zaszczytny obowiązek obywatelski i stając gremjalnie do urn wyborczych, damy tem samem dowód, że jesteśmy godni miana prawdziwych obywateli Państwa.

Wiceminister Piasecki, dziękując delegacjom, podkreślił, że uchwała w sprawie udziału w wyborach jest dowodem, że wielkie idee Marszałka Józefa Piłsudskiego znalazły wśród kolejarzy pełne zrozumienie i mają w nich gorliwych orędowników. Wiceminister Piasecki prosił delegatów, aby w jego imieniu wyrazili wszystkim kolejarzom uznanie za ich wysoce obywatelskie stanowisko, które winno być przykładem dla całego społeczeństwa.



Gwardja króla rumuńskiego, t. zw. Eskorta Regala, w nowych paradnych mundurach podąża przez ulice Bukaresztu do zamku, na zmianę warty.

Laval dąży do obniżenia cen i kosztów utrzymania

PARYŻ. Rząd kontynuuje akcje, zmierzającą do obniżenia cen kosztów utrzymania. W tym celu premier Laval odbył szereg konferencji z przedstawicielami różnych ugrupowań zawodowych.

Jak podaje „Le Petit Parisien” premier odbył rozmowy z przewodniczącym syndykatu rzeźników i przewodniczącym syndykatu restauratorów. Prasa spodziewa się, że poszczególne ugrupowania zawodowe, nie czekając na dekrety rządu, same wystąpią z inicjatywą obniżenia cen i sygnalizuje już pierwsze oznaki tego rodzaju akcji. Związek kupców przy ul. St. Honore powziął uchwałę o obniżeniu o 10 proc. dotychczasowych cen. Kupcy ci wywiesili na swych sklepach trójbardne tablice z napisem: „Dla obrony franka dajemy 10 proc. rabatu od oznaczonych cen”. Również pewna liczba restauratorów, na razie jeszcze znikoma postanowiła obniżyć ceny o 10 proc. Grupa aptekarzy zdecydowała w tym samym stosunku obniżyć od 1 października ceny produktów farmaceutycznych.

PARYŻ. Prasa podaje pewne szczegóły, oświetlające przebieg ostatniego zebrania delegatów parlamentarnych ugrupowań lewicowych. Na zebraniu tem deputowani radykalni domagali się nieuchwalenia rezolucji przeciw dekretem rządowym, gdyż grupa radykalna w parlamencie nie zajęła dotychczas oficjalnego stanowiska wobec nowych dekrety rządu, w którego skład wchodzi ministrowie radykalni. Na skutek tej deklaracji, jak podaje „Le Capital”, delegacja ugrupowań lewicowych znalazła się w trudnej sytuacji. Przedstawiciel komunistów Duclos oświadczył, że rozumie trudne położenie radykałów, którzy w razie wypowiedzenia się przeciwko swym kolegom, zasiadającym w rządzie, doprowadziliby do rozbitcia się gabinetu, a w razie zaaprobowania przez nich dekrety rządowych, wywołałby zerwanie wspólnego frontu lewicy. Dlatego też postanowiono wycofać wnioski w sprawie dekrety i ograniczyć się do wspólnej akcji protestacyjnej, już nie przeciw dekretem, ale przeciwko sankcjom, zastosowanym do manifestantów.

Hollywood czy Floryda

Wielki amerykański przemysł filmowy, przeżywający wraz z całym światem silny kryzys ekonomiczny, czeka w najbliższej przyszłości poważna zmiana. Studia i gwiazdy filmowe, których stała siedzibą było Hollywood, przeniesie się mają na drugą stronę Stanów Zjednoczonych, na Florydę. Ponieważ wraz z przeniesieniem wielkich wytwórni pociągnie na wschód kilkudziesięciotysięczna rzesza artystów, statystów, mechaników, dostawców itp. — wędrówka ta przypominać będzie słynną wędrówkę poszukiwaczy złota z roku 1898. Nadmierne obciążenia podatkowe, jakie rząd kalifornijski nałożył na przemysł filmowy, skłoniły magnatów filmowych do wyszukania sobie innej, tańszej okolicy.

Ze względu na kolosalne sumy wydawane przez aktorów i administrację, oraz ogromny wzrost zatrudnienia, który idzie w ślad za osiedleniem się wielkich wytwórni filmowych, władze stanu Floryda usiłują nakłonić przemysł filmowy do osiedlenia się na Florydzie. Gwarantują one nie obciążanie ich żadnymi podatkami przemysłowymi, przynajmniej w ciągu 50 lat, oraz zawieszenia wszelkich podatków indywidualnych wobec osób zatrudnionych przy produkcji kinowej. Nic więc dziwnego, że wytwórnie filmowe, posiadające 40 milionów funtów obrótu rocznie, przygotowują się do opuszczenia Kalifornii. „United Artist Corporation” wybudowała już nawet w okolicy Miami nowe wspaniałe studia, magazyny, laboratoria itp. Inna wytwórnia zaś instaluje się w Jacksonville na Florydzie. Istnieje również tendencja produkowania filmów w New Yorku, a różnego rodzaju „triki” techniczne umożliwiają prawie całkowicie obywanie się bez plenairów.

Sadzi się maogół, iż Hollywood zostało wybrane na stolicę filmu z racji swego idealnego klimatu; historia kina wskazuje jednak na zupełnie inne źródło tego wyboru

Przed wojną amerykański przemysł filmowy zaangażowany był w szereg procesów wewnętrznych o prawa patentowe do eksploatacji aparatów i kamer kinowych. Aby móc w spokoju prowadzić swą produkcję, zdała od uwagi urzędów patentowych, — małe niezależne towarzystwa filmowe wyruszyły na zachód, możliwie jak najdalej New Yorku i najbliższej granicy meksykańskiej, aby w razie jakiegokolwiek zatargu patentowego przedstawiciele produkcji mogli szybko przeskoczyć granicę. Teraz zno-

wu zaczyna się dalsza wędrówka przemysłu będącego trzecim z rzędu wielkim przemysłem amerykańskim.

Jak przewidują wszyscy, Hollywood stanie się niezadługo wspomnieniem, odległym przedmieściem L. Angeles bez indywidualnego oblicza. Stanie się opustoszałym terenem po zamkniętej wystawie, cementarzem po tysiącach efemerycznych królów i królowych. Tak zamknięty zostanie jeden z najbardziej bogatych i barwnych rozdziałów w historii kinematografii.

Rocznica plebiscytu na Warmji i Mazurach w prasie wschodnio-pruskiej

W związku z 15-tą rocznicą plebiscytu (11 lipca) cała prasa wschodniopruska przypomina chwile plebiscytu z r. 1920 i przedstawia w formie tendencyjnej jego wyniki.

Z prasy nacjonalistycznej na uwagę zasługuje artykuł szczecińskiej „Ortelsburger Zeitung” pt: „Mazowsze głosowało za Niemcami”, w którym autor, przypominając przebieg plebiscytu i jego wynik, uważa Mazurów za prawdziwych (!) Niemców, za „ludzi, w których żyłach płynie krew niemiecka”. (!) „Nawet oficjalne sfery polskie — powiada autor — przekonały się zapewne, że Mazurzy nie są Polakami, choć dziś jeszcze tu i ówdzie po obu stronach granicy mówi się o „polskich Mazurach”. (!)

Podobne stanowisko wobec rocznicy zajął „Allensteiner Volksblatt”, pismo kato-

lickie, organ b. centrum, które wydało specjalny dodatek, zatytułowany: „Dies Land bleibt deutsch” („Ta ziemia pozostanie niemiecką”). W artykule pt: „Vor fünfzehn Jahren”, piera Maxa Worgitzkiego, b. kierownika niemieckiej akcji plebiscytowej, — został zrekonstruowany niesłychanie stroniczo stan rzeczy z przed 15 laty i podkreślona „niesprawiedliwość Traktatu Wersalskiego”. W dodatku powyższym zasługuje jeszcze na uwagę podniesienie zasług kleru niemieckiego w plebiscycie.

Jako rzecz charakterystyczną warto zanotować fakt, że tegoroczne obchody plebiscytowe, urządzone w niektórych miejscowościach miały przeważnie charakter zamknięty.



W Nantes (Francja) przyszło ostatnio do nowych zaburzeń w związku z oszczędnościowymi zarządzeniami rządu francuskiego. Na zdjęciu konna policja interwenjuje na ulicach Nantes podczas demonstracji.

Wieści z całej Polski

(X) Prace Komisji Kodyfikacyjnej.

W dniu dzisiejszym zakończyły się trwające od dnia 19 b. m. obrady podkomisji prawa rzeczowego Komisji Kodyfikacyjnej, które wypełniły dalszy ciąg pierwszego czytania projektu prawa rzeczowego. Obradom przewodniczył prezes Prokuratury Generalnej i wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej p. St. Bukowiecki. W ciągu sierpnia nastąpi przerwa w pracach Komisji Kodyfikacyjnej. Prace wznowione zostaną we wrześniu w podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, która obradować będzie w dalszym ciągu nad przepisami o rodzinie.

(X) Niebywała zbrodnia wampiryzmu.

Z Warszawy donoszą: Omgdaj służąca Bruchy Borensztajnowej udała się z 8-mio tygodniową córeczką swęj pani do ogrodu Krasieńskich, gdzie spotkała swą przygodną znajomą młodą kobietę, nieznającą z nazwiska, która prosiła o pozwolenie pobawienia się dzieckiem; otrzymawszy je oddała ją z wózkem w aleję. Mimo upływu godzin nieznajoma nie wracała; służąca wróciła do domu bez dziecka. Zalarmowano policję, która po długich poszukiwaniach i dochodzeniach, przekonała się, że nieznajoma wyjechała za miasto, gdzie w gliniankach utopiła dziecko, by w ten sposób... skrócić wózek. Potwornej zbrodniarki nie udało się dotąd schwycić.

(X) Czworo ludzi zginęło od pioruna.

Z Rohatyna donoszą: Nad powiatem przeszła gwałtowna burza gradowa, niszcząc płony w zachodniej części powiatu. Trzy mieszkanki Martynowa i Junaszki, które schroniły się pod kopki zboża oraz gospodarz Łuczyniec, który znajdował się w tym czasie w polu, zostali śmiertelnie porażeni piorunami, tak, że wszelkie próby przywrócenia ich do życia nie dały rezultatu.

(X) Niezwykły napad wścieklej wilczycy.

Z Wilna donoszą: Do zagrody Antoniego Radziszewskiego, mieszkańca osady Łopuchowo, wpadła rozszalała wilczycą i porwawszy owcę, silnie ją pokaleczyła, — poczem rzuciła się na ujadające 2 psy, kalecząc je dotkliwie. Na widok nadchodzącej żony Radziszewskiego, rzuciła się na nią, która jednak zdołała się schronić. W chwili potem nadbiegł sąsiad Jan Zosimowicz, który schwyciłszy kosa natarł na rzucającą się wściekle wilczycę i ugodził ją kilkakrotnie. Wilczycę wskutek odniesionych ran zdechła. Wszelkie dane przemawiają zatem, że była ona wściekła.

(X) Kinematografy w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski znajduje się ogółem 705 kinematografów, w tem 509 dźwiękowych. W Warszawie znajduje się 60 kin (wszystkie dźwiękowe), w woj. centralnych 247 (160 dźwiękowych), we wschodnich 64 (43 dźwiękowych), w zachodnich 170 (136 dźwiękowych), oraz w województwach południowych 164 kina (110 dźwiękowych). Kina w Polsce liczą ogółem 250.300 miejsc, z tego kinematografy w Warszawie 34.700 miejsc, w województwach centralnych 82.700, we wschodnich 18.500, w zachodnich 60.700, oraz w województwach południowych 53.700 miejsc. Ogółem w roku ubiegłym ocenizowano 780 filmów, w tem 769 dozwolonych do wyświetlania. W liczbie tej znajdowało się 150 filmów wytwórni polskich, 483 amerykańskich, 29 francuskich, 26 austriackich, 17 angielskich, 16 sowieckich, 9 czeskosłowackich, 6 niemieckich, oraz 44 filmy wytwórni innych krajów. Ogólny metraż ocenizowanych filmów wynosi 793.000 metrów.

Po rozwiązaniu Stahlhelmu

BERLIN. Jak słyhać w związku z rozwiązaniem szeregu organizacji Stahlhelmu na terenie Rzeszy min. Seldte, jako przewodniczący związku udał się do kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, gdzie odbył miał dłuższą rozmowę. W wyniku powyższej konferencji postanowić miano włączenie Stahlhelmu do ogólnej organizacji b. kombatanów, której głównym ośrodkiem stałby się związek b. kombatanów niemieckich Kyfhäuserbund. Ze strony międzynarodowej nie wydano w tej sprawie żadnego komunikatu.

Na prawdopodobieństwo nadania Kyfhäuserbundowi tego rodzaju roli wskazywać może fakt, iż w czasie pobytu w Niemczech przedstawiciele kombatanów angielskich Kyfhäuserbund występowali oficjalnie przy wszystkich uroczystościach i w przyjęciach na cześć gości brytyjskich.

ADAM NASIELSKI.

Centrala

37) (Ciąg dalszy.)

Temi samemi, znanemi Regowi drzwiami szklanymi przeszli do tego samego hallu. Tylko, że teraz wszystko żyło — okienka były uniesione, a w kasie Nr. 3 siedział chudy kasjer w amerykańskich okularach.

— Poznajesz kogoś — szepnął pułkownik do Regi. — Nikogo.

Portjer polecił im zaczekać w eleganckim saloniku. — Pan dyrektor zaraz nadejdzie.

Rzeczywiście, dyrektor zjawił się prawie natychmiast. Twarz miał tak obojętną, że albo umiał idealnie panować nad mimiką, albo... spodziewał się tej wizyty.

— Jestem inżynier Stanley Donovan. Z kim mam przyjemność?

Spojrzał, jakby zdziwiony, na „kulawego” osobnika, stojącego obok eleganckiego pułkownika, jak równy obok równego.

— Czy przyjemność — wycodził Reg — to się dopiero okaże. Proszę przygotować klucze. Przeprowadzimy rewizję w fabryce.

— Panowie...

— Ze sztabu.

— Proszę. Idę już po klucze.

— Może pan poleci komuś je przynieść, a sam pan już z nami zostanie aż do końca rewizji.

— Nie mogę mieć nic przeciwko temu.

— Istotnie, nie może pan.

— Wobec tego zaraz wydam polecenie.

— W mojej obecności.

— Jestem... aresztowany.

— No, jeszcze nie. Czy może pan wydać to polecenie przez ten telefon?

— Tak.

Inżynier podniósł słuchawkę.

— Hallo, Mac! Tu inżynier Donovan. Przynieś klucze zapasowe z kotłowni.

Usiadł i spojrzał na pułkownika.

— Mogę zapalić?

— Tak.

Pułkownik sięgnął po swą fajeczkę.

— Czy tu są podziemia, panie... dyrektorze?

— Są. Nasze biura buchalteryjne i wogóle cała rachunkowość mieszczą się w dwóch piętach podziemnych.

— Zjeżdża się do nich windą.

— To jasne. Chociaż, są i schody, rzadko używane.

— Naprzykład na wypadek zepsucia się windy — wtrącił Reg.

— Tak. Lub na wypadek, gdy ktoś nie ma klucza do windy.

Donovan spojrzał przytem na Regi z tak szyderczą złośliwością, że ten z ochotą wyrznąłby go laską w obłudny pysk. Jasne było, że inżynier Donovan drwił z majora Clarka. Reginald nie dał tego poznać po sobie i zapalił papierosa.

— A propos klucza! Jak się miewa dr. Allen?

Odpowiedź była natychmiastowa i stanowcza.

— Niema tu w fabryce żadnego doktora Allena, o ile ja wiem.

— Pan napewno wie i spodziewam się, że dr. Allen zdążył już ulotnić się.

— Nie znam nazwiska: dr. Allen, mr....

— Clark. Reginald Clark.

Pojedynk na słowa został przerwany przez przybycie robotnika z pękiem ponumerowanych kluczy.

— Najpierw zbadam podziemia. — Pułkownik skinął na sierżanta Hardy.

Wszelako dokładna i skrupulatna rewizja nie wy-

kazała niczego. W pokoju „B-21” tkwiła ta sama żarówka i stał ten sam stolik na żelaznych nogach. Ale nie było ani śladu niedawnego pobytu Reginalda w tem miejscu. W gabinecie „A” stały na biurku te same telefony. Brakowało tylko jednego aparatu, — tego, przez który Reg rozmawiał z „Numerem 1”. Zadawał nie pytał w tej sprawie inżynierowi, czy komukolwiek innemu z fabryki Milona, byłoby zbyt bezcelowe.

Rewizja całej fabryki trwała sześć godzin i nie dała żadnego rezultatu — Reginald Clark zrozumiał dopiero teraz, czemu go nie ścigano.

Jego przypuszczenia zgadzały się niemal dosłownie z rozkazem, jaki wydał „Numer 1” Allenowi: „Zabić i zmienić dekorację”.

Dekoracje zostały zmienione z mistrzowską wprawą i odwagą — to też Reg miał podstawy do obawy, że i na wykonanie pierwszej części rozkazu agentom nie zabraknie odwagi. Życie majora Reginalda Clarka wisiało teraz na włosku — tembardziej, gdy — jak się okazało — był zdemaskowany.

Po ukończeniu bezskutecznej rewizji, żegnani ironicznym uśmiechem dyrektora Donovan, pułkownik i Reg wychodzili właśnie przez boczne wejście głównego gmachu, gdy przeraźliwy okrzyk jednego z robotników skłonił ich do gwałtownego uskokowania w bok. Gdyby zostali jeszcze przez sekundę na owem miejscu, ciała pułkownika i Reginalda leżałyby teraz przygniecione na śmierć przez potężną skrzynię, która urwała się z łańcucha dźwigowego.

Robotnik, który krzyknął na widok grożącego im niebezpieczeństwa nazywał się Faraday i żył jeszcze dwadzieścia trzy godziny, albowiem nazajutrz zginął przypadkowo zmiażdżony uderzeniem młota w tłoczni fabryki Milona.

Robotnik Faraday miał widać słabe nerwy, — a tacy ludzie byli w organizacji centrali zupełnie zbyt wielu.

W Kownie robi się politykę

(Korespondencja własna).

Kowno, w lipcu.

W Kownie do dziś dnia nazywa się politykę zewnętrzną „Waldemars”. Waldemaras jest tutaj synonimem ironicznym wielkiej polityki na cudzy rachunek. Ci, którzy tak mówią, twierdzą, że protektorowi puczu Waldemarasa z 1926 r. udało się lepiej, niż protektorowi puczu tegoż polityka z r. 1934. Pierwszemu patronować miała Francja i Anglia, opiekunem drugiego i inspiratorem miały być Niemcy.

Dobrze poinformowani ludzie twierdzą tutaj, że cała polityka zewnętrzna Litwy otrzymuje inspirację i kierunek z zewnątrz. De facto Kowno stało się punktem węzłowym skomplikowanej gry politycznej w zakresie międzynarodowym. Na terenie tułtejszym krzyżują się i stykają różne prądy: pakt wschodni, pakt francusko-rosyjski, ententa bałtycka, porozumienie mniej lub więcej dyskretne między Małą a bałtycką ententą. Nici „wielkiej” polityki republiki litewskiej prowadzi często do bram państwa sowieckiego i francuskiego.

Prawdę powiedziawszy, ententa bałtycka mogła być powstać znacznie wcześniej, ale idąc za radą ówczesnego patrona niemieckiego Litwa odrzucała stale ten projekt. Teraz nastąpiła radykalna zmiana; Litwa stała się gorącą zwolenniczką bałtyckiej ententy, która otrzymała aprobatę francusko-rosyjską.

W liczbie delegatów na ostatniej konferencji bałtyckiej w Kownie obecny był poseł litewski w Pradze, dr. Turauskas. Misja dra Turauskasa na konferencji była znacznie poważniejsza, niż formálny jej charakter referatu prasowy. Poseł w Pradze pełni raczej rolę przedstawiciela Litwy w Małej Entencie niż w Czechosłowacji, a zadaniem jego jest nawiązanie i utrwalenie kontaktu stałego między Ententą bałtycką a Małą Ententą.

W czasie konferencji ona! nie doszło do poważnego incydentu z racji przedstawienia przez ZSRR, propozycji zawarcia przez każde z państw bałtyckich zosobna paktu o nieagresji z Rosją. Między Litwą a Łotwą i Estonią wynikła ostra różnica zdań. Do konfliktu jednak nie doszło, dzięki interwencji przyjacielskiej posła czechosłowackiego. Praga zaczyna wogóle odgrywać coraz większą rolę na gruncie kowieńskim. W każdym razie staje się coraz bardziej widoczną i jasną rolą, jaką teraz odgrywa Litwa w ramach ententy bałtyckiej. Jest to ta sama rola, jaką odgrywa Czechosłowacja w ramach Małej Ententy. I tu i tam Moskwy. Oba państwa, Czechosłowacja i patronat i inspiracja wychodzą z Paryża i Litwa, biorą żywy udział w wielkiej grze politycznej, posunięciami, której kierują dyplomaci z Quai d'Orsay i z Kremla.

Metamorfozy polityczne kosztują Litwę wcale drogo. Jej handel zewnętrzny znajduje się w stanie opłakanym. Obroty handlowe z Niemcami spadły do zera. Inne

państwa prowadzą handel z Litwą na podstawie kompensaty. W wymianie handlowej między Litwą a Rosją i Czechosłowacją bilans wykazuje znaczne pasywa po stronie Litwy.

Niezupełnie więc słusznie nalepia się obecnie jeszcze w Kownie etykietkę pogardliwie — ironiczną „Waldemaras” na poli-

tykę zagraniczną republiki litewskiej. Polityka ta jest dzisiaj bezwątpienia jednym z ważnych odgałęzień wielkiej polityki europejskiej, prowadzonej przez wielkich i potężnych partnerów. Czy jednak Litwa jest dość mocna, aby utrzymać na swoich barkach ciężar takiej polityki, to inna kwestia...
P. And.



Japonia okupuje Chiny

W ostatnim stadium chińsko-japońskich stosunków proces rozbioru Chin uwydatnił się jaskrawo. Sfery wpływów japońskich rozszerzyły się na Czarę i środkową Mongolję. Terytoria te staną się przedzielną czy później mandatem japońskim. Chiang-Kai-Szek i jego Kuomintang w Nankinie będą musieli zrezygnować z narodowej konsolidacji całego kraju.

Strata terytorjalna, jaką poniósł rząd chiński, jest w porównaniu z utratą Mandżurii mniejsza, jeżeli jednak chodzi o znaczenie i liczbę mieszkańców wymienionych czterech prowincji (ok. 90 mil. ludności), jest ona najcięższą. Ale tylko zwycięska wojna z Japonią mogłaby temu stanowi rzeczy zaradzić i przywrócić na północy władzę i wpływy chińskie. Wszystko jednak przemawia za tem, że do wojny nie dojdzie, a wszelki opór ze strony Nankinu jest prawie wykluczony.

Z oceny sytuacji wyciągnięto na Zachodzie wnioski, że ostatnie północno-chińskie wydarzenia są dalszym ciągiem okupacji Mandżurii. Japonia forytować będzie powstanie nowego państwa, choć dziś demuntuje podobne wiadomości, albowiem nie leża one istotnie w tej chwili na linii zamiarów odpowiedzialnych czynników w Tokio.

Japonia wyciągnęła naukę ze swych doświadczeń w Mandżukuo. Na opór mocarstw zachodnich niema wprowadzić co liczyć, — mimo iż posiadają one w republice chińskiej swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne, a w Tientsinie wartościowe koncesje. Japonia się tego nie obawia. Nadszarpnęła natomiast swe finanse podczas akcji mandżurskiej. Niedawno oświadczył japoński minister wojny, że po czteroletnim panowaniu musi jeszcze dziś walczyć w Mandżukuo z 30.000 „bandytów”. Na to nie może sobie obecnie pozwolić Japonia.

Sun-Yat-Sen zaryzykował po rewolucji chińskiej znana tezę, że zanim naród chiński będzie w stanie sam się rządzić, musi przejść okres zależności od obcych. Wydaje się, że obecnie Japonia chce spełniać rolę opiekuna.

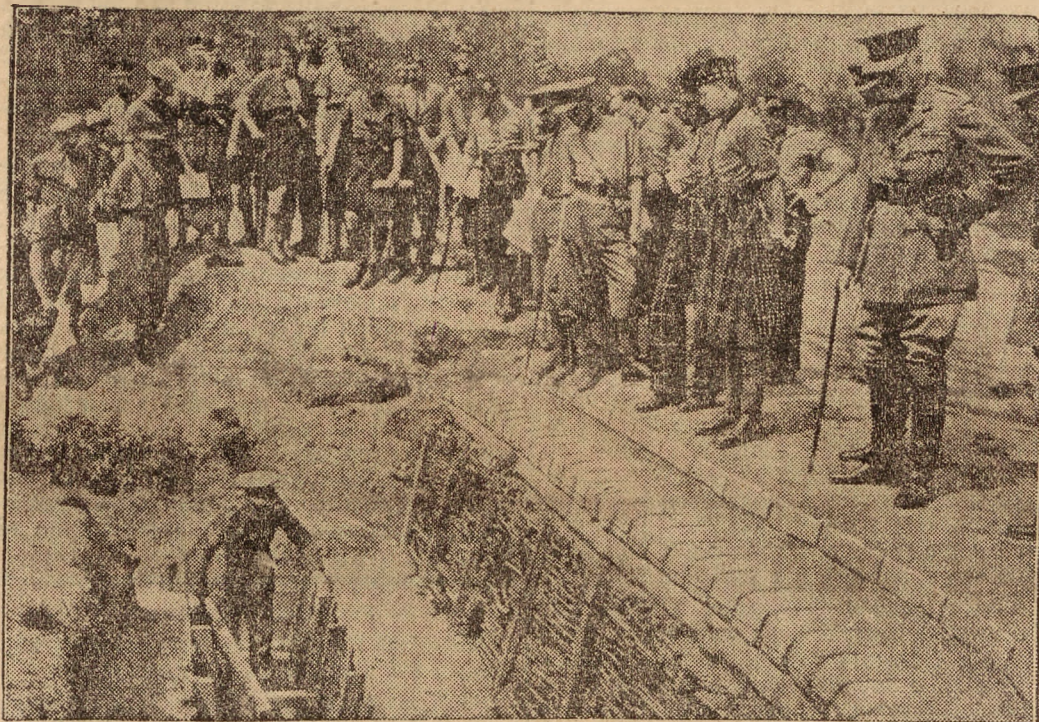
Myliłby się ten, kto by sądził, że w wojskowych sferach Japonii możliwości te nie są brane w rachubę. Dlatego też niema tam radości po ostatnim sukcesie sił zbrojnych. Stąd też pochodzi zapewne, że dyplomacja japońska poważnie i uczciwie zapewnia, iż zamierza żyć z Chinami w przyjaznej współpracy. Jeśli nawet sfery wojskowe niebardzo się z tem zgadzają, ciężka sytuacja państwa musi im dać wiele do myślenia.

W samych Chinach zachodzą również zmiany, jeżeli chodzi o psychologiczne nastroje. Rozumie się tam własną, beznadziejną słabość. Wyzbywa się złudzeń w kwestii pomocy ze strony mocarstw zachodnich, na które Chiny nie mogą liczyć. A w końcu dawna chińska niezgoda, ambicji i prowincjonalnych generałów sprawiają, że niema mowy o jednolitym froncie narodowym wobec agresji japońskiej.

To też Chiny nie próbowały nawet przeciwstawić się żądaniu zdemilitaryzowania północnych prowincji. Wodzowie Chin pertraktują natomiast o możliwie najznośniejszą formę tej nowej, jakże nierównej „współpracy” z Japonią. Niektórzy czynią to w nadziei finansowego załamania się Japonii, są jednak i tacy pośród chińskich generałów, którzy narzucają się okupantowi ze swą „jedynie szczerą przyjaźnią”, by podstawić nogę Chiang-Kai-Szekowi, oraz Kuomintangowi.

Chiny stoją w obliczu decyzji ostatecznych. Opór, choć bierny, spowodowałby jedynie dalszy marsz wojsk japońskich. Uległość natomiast zmusiłaby do „współpracy”, w której woła Japonii nadaje ton. Zdaje się, że tylko między temi dwiema ewentualnościami mają Chiny dziś do wyboru.

Albo i Japonia niema wyboru. Albo pójść i walczyć wewnątrz Chin i zgotuje sobie los Napoleona pod Moskwą, albo też weźmie na się rolę doradcy i pomocnika Chin. W tym drugim wypadku może się stać, iż ciężar roli „opiekuna” będzie zbyt duży dla Japonii.
G. St.



Nowy marszałek polny Anglii, sir Archibald Montgomery-Massingberd, szef brytyjskiego sztabu generalnego odbywa podróż inspekcyjną po garnizonach. Na zdjęciu marszałek przygląda się lekcji z zakresu nowoczesnego budownictwa okopów i schronów w królewskiej szkole wojskowej w Sandhurst.

Czy jesteś już członkiem
Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Dr. Jrena Turowska

Wśród pamiątek Krakowa

12)

(Ciąg dalszy).

Po zbudowaniu pałacu obaj Zygmuntowie zajęli się zdobieniem jego wnętrza. W salach polecieli wymalować barwne freski, w okna wprawić barwne witraże, zawiesić kobierce i tkaniny kosztowne, ustawić bogato rzeźbione skrzynie, gdańskie szafy i stoły, a kominki i odrzwia wyłożyć rzeźbami z marmuru. Jeszcze dziś możemy podziwiać prześliczne, renesansowo-gotyckie odrzwia, misternie rzeźbione w kamieniu, z których prawie każde ma odmienną ornamentykę, lub wspaniałe węgry i obramienia okien. Zachwyt wzbudza koronkowy erker (wystający poza fasadą okno) z groteskową ornamentacją na II piętrze nad bramą wjazdową i wiele innych szczegółów, które wśród powodzi klęsk, jakie Zamek nawiedziły, cudownym przeznaczeniem losu, ocalały dla potomności i obecnie przez kierownictwo odbudowy Zamku są skrupulatnie odszukiwane i nawet z drobnych, pozostałych ułamków i fragmentów, rekonstruowane w ozdobne całości.

A klęsk tych, które nawiedziły Zamek Jagiellonów, było wiele. Wicę najpierw w XVI w. aż trzy pożary w latach 1536, 1549 i 1595. Po tym ostatnim pożarze król Zygmunt II Waza odrestaurował II piętro i wystawił dwie wieżyczki po bokach „Kurzej Stopki”, oraz attykę renesansową nad bramą wjazdową.

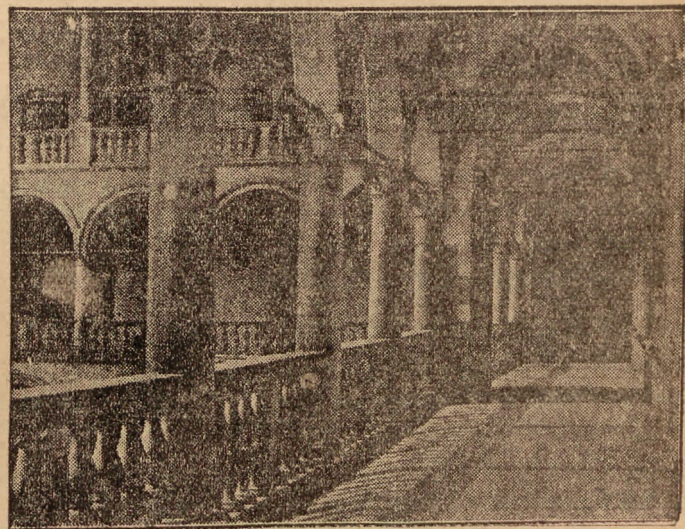
Nowy pożar w 1649 r. znowu rujnuje zamek, który potem dwukrotnie rabują i niszczą Szwedzi w czasie najazdu Karola XII. za króla Jana Kazimierza, wznie-

cając ostatni olbrzymi pożar, który trwał przez cały tydzień od 15 do 22 września 1702 r. i strawił wszystkie części drewniane oraz dach.

Wprowadzie August II Sas w pierwszej połowie XVIII w. umocnił Wawel nowymi fortyfikacjami od strony Wisły, a z polecenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wyreperowano zgrubsza dach i komnaty pod kierownictwem budowniczego Dominika Merliniego, ale nawet te resztki dawnej świetności ulegają dalszemu zniszczeniu po zajęciu zamku przez Rosjan w 1768 r., przez Prusaków w 1794 r., a wreszcie przez Austriaków w latach 1794—1809, którzy ogalając ściany z reszty ozdób, tak że za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej (1818—1846) Zamek jest już tak zrujnowany, że nadaje się jedynie na — przytułek dla ubogich.

Te pożary i grabieże, nakoniec zamienienie królewskiego pałacu Jagiellonów na koszarę dla wojska przez zaborczy rząd austriacki, doprowadziły Zamek do kompletnego zniszczenia. Austriacy powywozili nawet marmurowe kolumny, schody i rzeźbione odrzwia do pałacu cesarskiego w Laxenburgu pod Wiedniem, a nawet w barbarzyński sposób porozbijali i zatykowali piękne, stare freski i obmurowali kolumny krużganków. To też wszystko, co znajduje się dzisiaj na Wawelu, li tylko pochodzi z prywatnych zbiorów i ze zbiorów rewindykowanych od zaborców.

Dzięki usilnym staraniom Rządu Polskiego i ofiarności całego społeczeństwa Zamek w ostatnich latach przebudowano pod kierownictwem prof. Szyszko-Bohusza już niemal w całości i przywrócono mu nie tylko z zewnątrz, ale i wewnątrz postać, jaką posiadał za czasów jagiellońskich.



Dziedziniec z krużgankami w Zamku królewskim na Wawelu.

Wiele stropów rzeźbionych i portali wykonano nanowo, opierając się na starych wzorach. Posadzki, odrzwia i okna wyłożono marmurami. Ściany udekorowano starymi obrazami, arrasami i gobelinami, rewindykowanymi z Rosji, a pochodzącymi ze wspaniałych zbiorów Zygmunta Augusta. Wśród gobelinów większość przedstawia sceny biblijne odnoszące się do życia w Raju i do Potopu ¹⁾.

¹⁾ O olbrzymiej wartości tych gobelinów świadczy to, że król Jan Kazimierz uzyskał z ich zastawu 120 tysięcy dukatów. Ostatni raz gobeliny zostały zastawione bankierowi gdańskiemu za 100 tysięcy dukatów, poczem wykupił je rząd rosyjski do pałacu cesarskiego w Gatczynie. Zgodnie z traktatem pokojowym polsko-rosyjskim podpisanym w Rydze w 1921 r. część gobelinów została zwróconą Polsce.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

Japoński tajny wywiad

Całe Chiny zalane są szpiegami i agentami japońskimi

Brytyjska służba wywiadowcza pod nazwą „Intelligence Service“ sławna jest na cały świat i wiadomo powszechnie, że tej instytucji zawdzięcza Anglia w znacznej mierze swe podboje kolonialne, jak również utrzymanie swoich rozległych włości w granicach imperium. Otóż Japonia, która od kilku lat weszła na drogę ekspansji kolonialnej, przedewszystkiem w Chinach, poszła w ślady Wielkiej Brytanii i stworzyła swój „Intelligence Service“, doprowadzając go do nadzwyczajnej perfekcji.

Żółty Lawrence.

Na czele japońskiej służby wywiadowczej w Chinach, która funkcjonuje przy armii kwantuńskiej, stoi generał Doihara, — przewany żółtym Lawrence'm. Jemu właściwie Japonia zawdzięcza opanowanie Mandżurji i dzięki niemu również spodziewa się rozszerzyć swe imperium kolonialne w Chinach do granic rzeki Żółtej i to możliwie bez wojny i rozlewu krwi, drogą powolnej, stałej, „kreciej“ penetracji.

Intelligence Service przy armii kwantuńskiej, działający w ramach szerokiej autonomii w stosunku do centrali w Tokio, przygotowuje metodycznie i skrupulatnie podbój Chin, z których chciałby uczynić jedno wielkie Mandżuko. Jego niezliczeni wysłannicy i agenci znajdują się wszędzie i to nie tylko w Chinach, lecz również we wszystkich krajach azjatyckich, w których są większe skupienia chińskie. Tak więc kolonia brytyjska Hong-Kong, będąca najbardziej wysuniętym bastionem Europy na wodach chińskich, jest przedmiotem nieustającej czujności. Podobnie Filipiny, Indie holenderskie, a nawet brytyjskie nie są wolne od szpiegów japońskich.

Na terenie samych Chin nie ma ani jednej dzielnicy, która by nie gościła jednego lub kilku agentów japońskiej służby wywiadowczej. Mówią, że nawet wśród przywódców band komunistycznych, które operują w Chinach południowych i zwalczają Czan-Hai-Szeka, znajdują się zamaskowani szpiegowie armii kwantuńskiej.

Japończyk, Rosjanin, Anglik.

Oczywiście Chiny są terenem, na którym działają agenci innych również państw, — zwłaszcza Rosji i Anglii. Coraz to bardziej jednak japońska służba wywiadowcza górować zaczyna nad rywalami. Świadczy o tym następujące, autentyczne zdarzenie:

Jakiś półtora roku temu w jednym jakoby tak europejskim hotelu pewnego miasta zachodnich Chin spotkali się trzej ludzie trzech różnych narodowości, mianowicie agent służby angielskiej Intelligence Service, szpieg rosyjski oraz członek japońskiej służby wywiadowczej. Japończyk sprzedawał narkotyki, Rosjanin handlował futrami, zaś co do Anglika, to ten był reprezentantem fabryki aparatów i wyrobów fotograficznych i pod pretekstem poszukiwania klientów fotografował od rana do wieczora co ważniejsze obiekty.

Każdy z tych trzech „komiwojażerów“ zorientował się w lot, kim są jego przygo-

dni znajomi. Zebrawszy się w restauracji hotelowej, usiedli przy jednym stole i zamówili whisky. Każdy z nich spodziewał się, że upije drugich i korzystając z tego, przywłaszczący sobie ich dokumenty i raporty.

Jednakże gdzieś przy dwunastym kieliszku wszyscy stracili przytomność i zapadli w głęboki sen. Gdy się obudzili po kilku godzinach w swoich pokojach hotelowych, czekała ich niemiła niespodzianka. Anglik znalazł u siebie kopertę z pewną liczbą funtów szterlingów, odpowiadającą mniej więcej wartości jego zdjęć fotograficznych, które znikły jak kamfora. U Rosjaniny zniknęły dwa lisy, których podszywka wypchana była ważnymi papierami, zaś Japończyk skonstatował brak pięciu flakonów rudru Wenery, do których włożył swoje notatki.

Gdy w dwa miesiące później Japończyk wrócił do Hsin-King, stolicy Mandżuko, gdzie skoncentrowane są wszystkie oddziały armii kwantuńskiej, jego szef przyjął go z nieukrywaną ironią. Nie pozwalając mu nawet zabrać głosu, wyciągnął z szuflady owych pięć flakonów, które ten stracił po niefortunnym spotkaniu z Anglikiem i Rosjaninem. Okazało się, że boy chiński, który tej trójce podawał whisky i do dwunastego kieliszka dołał usypiającego narkotyku, był poprostu na usługach japońskiej służby wywiadowczej.

Rywalizacja mocarstw w Chinach.

Służba wywiadowcza Anglii w Chinach jest silnie podważona przez konkurenta japońskiego. W pierwszym rzędzie odgrywa tu rolę kwestia rasy. Choćby się najlepiej maskował, Anglikowi będzie trudno przekształcić się całkowicie w Chińczyka, podczas gdy Japończyk różni się niewiele od tego ostatniego z wyglądu zewnętrznego. Chińczycy i Japończycy należą do tej samej rasy i dzięki temu łatwiej tym ostatnim konspiracyjnie operować, aniżeli przedstawicielom rasy białej.

Następnie wchodzi w grę kwestia języka, która dla Anglików stanowi przeszkodę prawie nie do pokonania, jakkolwiek i Japończykom nastrecza niezmiernie trudności. Niewielu Japończyków w Japonii umie pisać po chińsku, choćby biegłe czytali w tym języku. Jeszcze trudniej jest mówić po chińsku, ponieważ język chiński w przeciwieństwie do japońskiego jest monosylabowy. Sytuację komplikuje ponadto fakt, że Chińczyk z północy nie rozumie Chińczyka z południowych stron, ani nawet z zachodu.

Dlatego agenci japońskiej służby wywiadowczej rekrutują się zwłaszcza jeżeli chodzi o elementy działające bezpośrednio w terenie, z Japończyków urodzonych w Chinach i których rodzice mieszkają tam od jednej co najmniej generacji. Poza tym kadry japońskiego „Intelligence Service“ w Chinach wypełniają kapłani buddystyczni, ponieważ ci najlepiej znają język chiński. Niezależnie od tego w niektórych okolicach

Chin kapłani buddystyczni wywierają jeszcze duży wpływ na masy i ten fakt posiada również duże znaczenie dla Japonii, nie gardzącej żadnymi środkami dla osiągnięcia celu.

Dobrowolna śmierć, by dać pretekst do interwencji.

Kto potrafi kiedykolwiek wyjaśnić, ile razy ręka japońska działała w napadach brygantów chińskich, albo wystąpieniach band komunistycznych, dających armii kwantuńskiej okazję do represji i zagarnięcia jeszcze jednej połaci Chin? Prowokowanie zaisc, by mieć pretekst do interwencji, należy do stałego repertuaru środków, używanych przez japoński Intelligence Service w Chinach.

Jeżeli elementy chińskie nie dadzą się użyć do tej akcji, Japończycy, których bezgraniczny patriotyzm jest ogólnie znany, — nie wahają się poświęcić swego życia i dobrowolnie pójść na śmierć, by dać swoim przełożonym upragniony casus belli. Takim było przeznaczenie kapitana Szintaro Nakamura, który — jak to ujawnił raport komisji Lyttona, wysłanej z ramienia Ligi Narodów na Daleki Wschód po wybuchu konfliktu mandżurskiego — udał się z rozkazu przełożonych władz do Mandżurji północnej celem sprowokowania wystąpienia antyjapońskich za cenę ofiary z własnego życia.

W Charbinie, gdzie jego paszport był badany przez władze chińskie, podał się za eksperta rolnego. Zwrócono mu uwagę, że okolica, dokąd się udaje, roi się od bandytów i to ostrzeżenie zanotowano mu w jego paszporcie. Tem niemniej kpt. Nakamura wyjechał w dalszą drogę i 27 czerwca 1932 roku został zamordowany. Był to oczekiwany przez Japończyków pretekst do marszu na Charbin.

Warto również przypomnieć, że sygnałem do wystąpienia w Mukdenie w dniu 18 grudnia 1931 roku był trick z eksplozją, która rzekomo miała zniszczyć tor kolejowy w najbliższej okolicy miasta. Porucznik piechoty japońskiej Kawamoto odbywał właśnie z kilku ludźmi rondę nocną o kilka kilometrów na północ od Mukdena, gdy wtem usłyszał odgłos silnej detonacji. Zaledwie złożył o tem meldunek przełożonym władzom, gdy wszystkie siły japońskie przystąpiły do akcji bezpośredniej i obsady Mukdena. Świadczy to, że gra była zgóry uplanowana i szczegółowo przygotowana, a rzekomy sabotaż stanowił tylko ad hoc zaimprovizowany pretekst.

Przyszłość wojskowa.

Mały Icuś Pipperwasser otrzymał strój wojskowy i był nim niezmiernie zachwycony.

— Wiesz co, Moryc — mówi żona do swego męża — mam wrażenie, że nasz syn będzie żołnierzem.

— Nu, jeżeli on ma do tego ochotę, to niech sobie będzie. Napoleon zostawił też przecież ładny majątek.

Nowy wojewoda krakowski.



Stanowisko wojewody krakowskiego objął były marszałek Senatu Raczkiewicz. Na zdjęciu wojewoda Raczkiewicz (na prawo) opuszczający Warszawę w rozmowie z generałem Krzemieńskim (na lewo).

Amsterdam w wojnie ze szczurami

Najspokojniejsze miasto w najspokojniejszym w Europie kraju przygotowuje się do wielkiej kampanii wojennej. Wróg, z którym podejmuje walkę Amsterdam jest potężny i groźny, to też przygotowania robi się na wielką skalę. Wrogiem tym są — szczury.

Kto zna Amsterdam, ten wyobraża sobie łatwo, jakim rajem dla szczurów jest to miasto. Miasto przetrzymuje kanały we wszystkich kierunkach. Szczury mają predylekcję do wody i wilgoci, a że w dodatku do kanałów wyrzuca się wszelkiego rodzaju odpady kuchenne, nie dziwne, że czworonożni nieprzyjaciele człowieka mają w czem używać. Szczury w domu nie są pożądanym i miłym gościem. To też Amsterdam wydaje im wojnę.

Całe miasto zalepiono wielkimi, czerwonymi plakatami, wzywającymi obywateli do wytępienia szczurów. Magistrat amsterdamski postawił nawet do dyspozycji mieszkańców, „okręt — główną kwaterę“ gdzie odbywają się próby z gazami trującymi. Gazy będą użyte w walce ze szczurami gnieźdzącymi się na okrętach, w piwnicach, składach magazynach. W domach prywatnych przeciwko szczurom użyje się trutek.

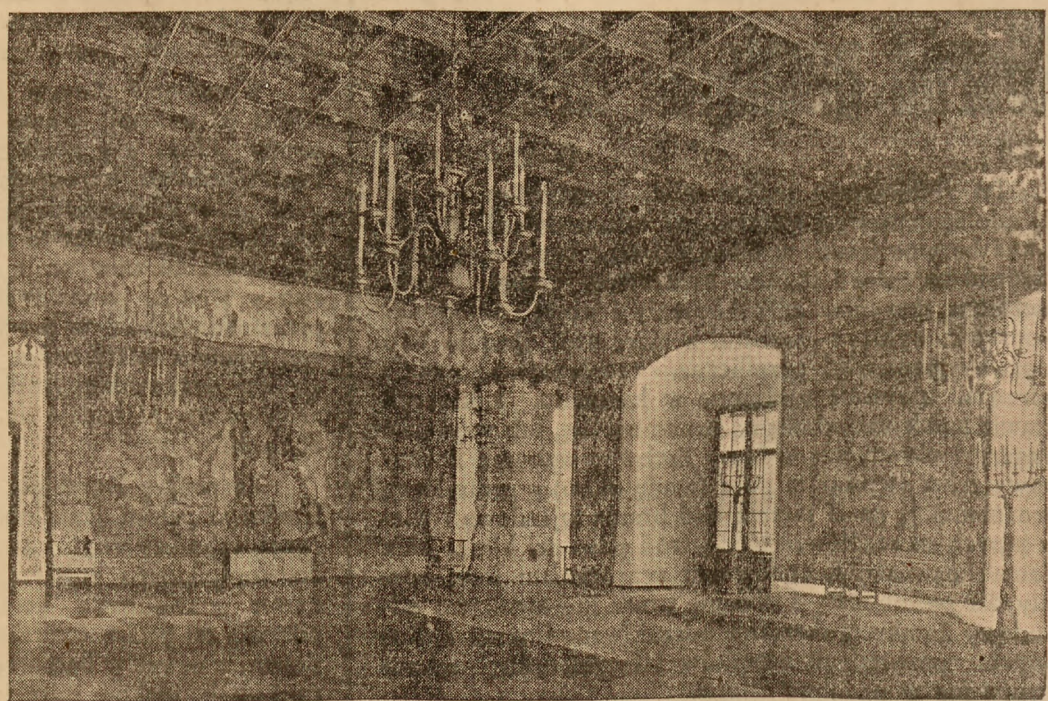
Całe miasto zostało podzielone na okręgi „wojenne“, każdy zaś okręg otrzymał swój sztab i swego „dowódcę“, który będzie kierował operacjami wojennymi. Wojna szczurom! — brzmi hasło w Amsterdamie.

Zwiedzanie komnat królewskich zwykle rozpoczyna się od pierwszego piętra, gdzie dawniej mieściły się prywatne apartamenty Zygmunta Starego a potem Zygmunta Augusta, który podobno w jednej z komnat wywoływał ducha swej ukochanej małżonki Barbary. Obecnie na pierwszym piętrze znajdują się apartamenty przeznaczone dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej podczas Jego pobytów w Krakowie.

Na drugim piętrze mieszczą się sale o charakterze reprezentacyjnym. Tutaj królowie polscy przyjmowali obce poselstwa i udzielali audjencji, tu odbywały się dworskie bale i uroczystości. Do największych i najpiękniejszych sal należy Sala Poselska, zwana inaczej „Pod Głowami“ od rzeźbionych głów, znajdujących się w stropie a przedstawiających mężów w owych czasach znanych, oraz mieszczan i rzemieślników. Niegdyś głowy te zajmowały wszystkie kasetony stropu, a było ich 196, ale obecnie jest ich zaledwie kilka, bo resztę zrabowano i wywieziono. Kilka zaledwie głów udało się odnaleźć i odzyskać od Rosji. Wielką ozdobą Sali Poselskiej jest malowany fryz, biegnący nad stropem, a przedstawiający życie człowieka od kolebki do grobu. Fryz ten pochodzi z pierwszej połowy XVI wieku i nosi wyraźne ślady wpływów malarstwa niemieckiego. Według legendy w sali tej, podczas sądów sprawowanych przez Zygmunta Augusta, miała się odezwać jedna z głów: „Rex Auguste — iudica iuste“, t. j. „Królu Auguste — sądz sprawiedliwie!“

Do pięknych sal zalicza się też sala „Pod Ptakami“, posiadająca marmurowe drzwi z herbami Wazów i zabytkowy kominek. Obok niej w małej barokowej kaplicy znajdują się w trumience szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego.

W salach parterowych, utrzymanych w stylu gotyckim, mieści się Skarbiec Królewski, który niegdyś tu się istotnie znajdował i został zrabowany przez Prusaków w 1794 r. Oczywiście, że dzisiaj, podobnie jak w Skarbcu katedralnym, zaledwie cząstka pozostała z dawnych kosztowności. Między innymi są tu przechowywane chorągwie zdobyte na Turkach przez Jana III. Sobieskiego, dawne zbroje rycerskie, bogate, drogiemi kamieniami wysadzone rzędy na konie, miecze i pałasze, roboty polskiej i perskiej z połowy XVI wieku, koronacyjny miecz królów polskich, zwany „Szczercem“, który jednak, jak stwierdziły badania naukowe, był mieczem koronacyjnym dopiero Łokietka i jego następców, nie jest więc identyczny z owym le-



Sala Poselska, zwana salą „Pod Głowami“ w Zamku królewskim na Wawelu.

gendarnym „Szczercem“, którym Bolesław Chrobry miał uderzyć w bramy Kijowa. W specjalnej gablocie znajduje się bogaty płaszcz orderu św. Ducha, który otrzymał w darze od Ludwika XIV, króla francuskiego, Jan III. Sobieski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na roli i w ogrodzie

Niewyzyskane możliwości

oddłużenia gospodarstw rolnych

Rolnik przeżywa ciężkie czasy. Ceny jego produktów spadły katastroficznie. Ale i pozatem ciąży na nim zmora: długi... Jak wygospodarować przy niskich cenach zbóż i artykułów hodowlanych tyle by starczyło i na wyżycie i na obsługę długu?

Zagadnienie to zostało załatwione jeszcze w r. 1934. W formie czterech dekretych Prezydenta Rzeczypospolitej t. zw. „dekretów oddłużeniowych”.

Jednak praktyka wykazuje, że korzystanie z tych dekretów jeszcze nie dotarło do najdalejzych środowisk wieśniaczych, jeszcze nie objęło tych wszystkich, którzy mogliby skorzystać z dobrodziejstwa zarządzeń, mających na celu umniejszenie ciężaru zadłużenia.

Trzeba więc uświadomić właścicielstwo w tym względzie. Trzeba rolnikowi, mającemu gospodarstwo poniżej 50 hektarów — a w niektórych powiatach nawet poniżej 100 ha — ułatwić akcję oddłużeniową.

Bo nie należy sądzić, że to oddłużenie dokonać się może automatycznie, bez starań ze strony zadłużonego rolnika. I owszem, są pewne długi rolnicze w Państwowym Banku Rolnym, które zostaną zmniejszone bez starań dłużnika. Np. te, które pochodzą z parcelacji, z osad rentowych (na zachodnich połaciach państwa, z przed wojennych pożyczek w b. rosyjskim banku włościańskim).

Ale pozatem jest szereg długów, o których zmniejszenie, wzgl. o ulgi musi się rolnik sam postarać.

A więc:

1) jeżeli rolnik jest właścicielem osady rentowej, a raty rentowe ma większe niż 12 złotych od hektara w powiatach chojnickim, kartuskim, kościerskim i morskim, albo 20 złotych od ha w pozostałych powiatach województwa pomorskiego, albo 25 zł. cd ha w woj. poznańskim i górnośląskiej części woj. śląskiego — to powinien do dnia 28 października bieżącego roku składać odcina do wojewody o obniżenie rat rentowych.

2) jeżeli rolnik zaciągnął pożyczkę w obligacjach melioracyjnych Państw. Banku Rolnego, a urządzenia melioracyjne działały, to powinien zwrócić się do Państw. Banku Rolnego z prośbą o przysłanie komisji, która ustali, czy należy przyznać większe ulgi, ponad udzielane przez Państw. Bank Rolny bez żadnych starań.

3) jeżeli rolnik winien jest osobie prywatnej resztę należności za ziemię kupioną w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 roku, to powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie długu.

4) jeżeli rolnik ma dług z powodu działań rodzinnych lub spadku, powstały w czasie od 1 stycznia 1926 roku do 1 lipca 1932 r. to powinien zwrócić się do Powiatowego Urzędu Rozjemczego z prośbą o zmniejszenie długu.

5) jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy, w wekslach lub jako niedopłaconą resztę za wzięte towary, albo tp. a wierzycielem jest Państwowy Bank Rolny, bank prywatny, spółdzielnia lub podobna instytucja to trzeba się zwrócić do swego wierzyciela z prośbą o zawarcie układu komwersyjnego na Bank Akceptacyjny. Na zasadzie takiego układu rolnik będzie miał rozłożony swój dług na raty na 14 lat, przy oprocentowaniu 4½% rocznie.

Gdyby instytucja wierzycielska odmawiała układu, trzeba natychmiast złożyć podanie do Powiatowego Urzędu Rozjemczego, żeby wstrzymać egzekucję.

6) Jeżeli rolnik ma dług krótkoterminowy u kupca, kapitalisty, udzielającego pożyczek na procent itp., to należy zawiadomić wierzyciela, że spłata długu dokonana będzie na raty, w ciągu 14 lat, w 28 równych ratach, płatnych 1 kw. etnia i 1 października każdego roku, przyczem do każdej raty dodany będzie procent, w wysokości 3% rocznie. Jeżeli po ustaleniu tych rat dłużnik będzie mógł spłacać je przedterminowo, w wysokości co najmniej jednej półrocznej raty, to każde wpłacone wierzycielowi 100 zł będzie liczone za 150 zł długu.

*

Oto w ogólnych zarysach te wielkie możliwości, stojące do dyspozycji zadłużonego rolnika — niestety możliwości powielokrotnie niewyzyskane z powodu braku uświadczenia i nieporadności.

Trzeba więc, aby do każdego zadłużonego włościanina dotarła wieść o ulgach, o jakie może się wystarać.

Kto winien go w tej mierze uświadomić? Każdy wójt i sołtys, każdy sołtys, każdy nauczyciel wiejski, zarząd każdej wiejskiej organizacji społecznej. Bo przecież oczywi-

sta jest rzeczą, że gospodarz, któremu została zmniejszona długi, będzie mógł część swego dochodu przeznaczyć na liczne potrzeby, których sobie dotychczas z konieczności odmawiał — a więc da zarobek i rzemieślnikowi i sklepikarzowi i spółdzielni, będzie też mógł brać czynniejszy udział w pracy społecznej dla podniesienia ogólnego dobrobytu gromady wiejskiej.

I jeszcze jedno: trzeba tego człowieka stanowczo uchronić przed elementami, che-

tnie żerującymi między ludźmi, obciążonymi ciężarem długów, a więc przed usługami doradcami pokątnymi, pośrednikami, rozmaitymi „biurami podań”. Trzeba rolnika przekonać, że o pomoc i informacje ma się z całym zaufaniem zwrócić bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Rozjemczych lub Biur Finansowo-Rolnych. Tam mu już wskażą, co ma robić, aby uwolnić się od zmory długu, a postarać się o te ulgi, które mu się z prawa należą.



W okolicy Schwedt, w pobliżu Berlina odbywają się wielkie ćwiczenia 6 p. jazdy. Na zdjęciu przeprawa żołnierzy przez Odrę.

Zwyżka cen artykułów hodowlanych

Pierwsze efekty zwiększenia wywozu przetworów mięsnych.

Na rynku produktów hodowlanych, a zwłaszcza trzody chlewnej wystąpiła w ostatnim tygodniu wyraźna tendencja zwyżkowa. Ceny świń słoninowych od 150 kg wwyż notowane były na warszawskiej giełdzie mięsnej dnia 6 lipca br. po 72 do 78 zł za 100 kg żywca, świń słoninowych od 130 do 150 kg — 68 do 72 zł, a świń mięsnych od 110 kg wwyż — 62 do 66 zł za 100 kg żywca, ostatnie zaś notowania są o wiele wyższe. I tak dnia 20 lipca rb. według oficjalnej cedyły warszawskiej giełdy mięsnej, ceny trzody chlewnej były następujące: świnię słoninową od 150 kg wwyż — 95 do 110 zł, świnię słoninową od 130 do 150 kg — 85 do 95 zł, świnię mięsną od 110 kg wwyż — 70 do 85 zł za 100 kg żywca.

Zwyżka cen żywca trzody chlewnej wynosi więc w gatunku najwyższym 32 zł, w gatunku średnim 23 zł, a w gatunku mięsnym 19 zł na 100 kg.

Nie ulega wątpliwości, że na zwyżkę tę wpłynęły przedewszystkiem momenty sezonowe, zwykle bowiem w okresie żniw występuje w Polsce sezonowa tendencja zwyżkowa na rynku hodowlanym.

Obecne jednak nasilenie zwyżki przekracza

normalny sezonowy wzrost cen. Aczkolwiek więc można spodziewać się pewnego spadku cen żywca, to jednak poziom ich po przejściu okresu sezonowego będzie w tym roku wyższy. Nie wątpliwie na wzrost cen żywca oddziaływują nowe zarządzenia rozszerzenia pomocy dla eksportu produktów hodowlanych. Zwiększa to datni wpływ na poziom cen wywierają ułatwienia wywozu przetworów mięsnych i przestawienie wysiłków eksportowych z bekoniów, których import został z Anglii ograniczony kontyngentami, na wywóz: szynki w puszkach, konserwy mięsnych i smalcu, a dalej wędlin, mięsnych przetworów peklowanych i cielęciny w puszkach. Zaczęliśmy też wywozić w rb. konserwy drobiowe i szynki surowe.

To przestawienie wysiłków eksportowych pozwoliło nie tylko na utrzymanie w pierwszym półroczu rb. ogólnego wywozu przetworów mięsnych, ale nawet na pewien jego wzrost w stosunku do pierwszych 6-ciu miesięcy r. ub. Wzrósł też wywóz żywej trzody chlewnej więcej niż o 2000 sztuk.

Obecny wzrost cen żywca jest pierwszym efektem na rynku krajowym zwiększenia wywozu trzody chlewnej i jej przetworów.

Kronika ogrodnicza

Stanął transport supertomasyny.

Ministerstwo Komunikacji obniżyło stawki przewozowe na supertomasynę o 20—50% zależnie od odległości. Nowa obniżona taryfa weszła w życie z dniem 20 lipca br. Koszt przewozu supertomasyny kształtuje się obecnie w następujący sposób w porównaniu do norm dotychczasowych. Przewóz 10 ton supertomasyny na odległość 50 km kosztował dotąd 51 zł, kosztuje obecnie 37 zł, na odległość 100 km kosztował 76 zł, obecnie zaś kosztuje 50 zł, na odległość 200 km kosztował 106 zł, obecnie zaś 60 zł; na odległość 300 km kosztował 128 zł, obecnie 65 zł, na odległość 400 km kosztował 152 zł, obecnie zaś kosztuje 80 zł, na odległość 500 km kosztował 171 zł, obecnie zaś kosztuje 100 zł. W tym samym mniej więcej stopniu obniżona została taryfa na przewóz drobnicowych ładunków supertomasyną. Wprowadzona przez Ministerstwo Komunikacji ulga przychodzi w najodpowiedniejszym dla rolnika momencie, pozwoli mu bowiem na sprowadzenie tańszym kosztem tego najodpowiedniejszego pod zasiewy ozime nawozu fosforowego.

Ogólnopolski Zjazd Owocarski.

Sadownictwo polskie przeżywa obecnie okres przełomowy. Żywiłowy pęd w kierunku zakładania sadów zwiastuje w niedalekiej przyszłości duży wzrost produkcji owoców, przewyższający, być może, pojemność rynku wewnętrznego.

Czynnik państwowy i organizacje ogrodnicze poświęciły sprawie sadownictwa wiele uwagi i pracy, jednakże daje się odczuwać brak programu gospodarczego, zakrojonego na dalszą metę, obejmującego całokształt spraw sadowniczych. Koniecznym staje się więc sformułowanie ścisłych wytycznych dla produkcji owoców, produkcji drzewek, przetwórstwa owocowego, ochrony drzew i krzewów przed chorobami i szkodnikami, handlu i standaryzacji, szkolenia zawodowego, słowem całokształtu polityki gospodarczej na odcinku owocarstwa.

W związku z tem Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie w porozumieniu ze Związkiem Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych postanowiło zwołać do Warszawy w listopadzie roku bieżącego Ogólnopolski Zjazd Owocarski. Zjazd ten zajmie się przedyskutowaniem i opracowaniem wymienionych zagadnień, ze szczególnem uwzględnieniem strony gospodarczej.

Jednocześnie ze Zjazdem urządzona zostanie Wystawa Owocarska. Zadaniem jej będzie porównanie owoców poszczególnych odmian gatunkowych z różnych okolic Polski. Wystawa będzie też próbą wprowadzenia jednolitego opakowania owoców.

Wycieczka przysposobienia rolniczego.

Zespół przysp. roln. O. M. P. Pielgrzymowice i Golasowice urządzili w dniach 13 i 14 bm. wycieczkę rowerami do zespołu p. r. przy K. S. M. w Pogorzu ad Skoczów. Po drodze wzięto udział w Święcie Konia w Ochabach.

Sekcja p. r. K. S. M. w Pogorzu przyjechała wycieczką bardzo mile. Zwiedzono zespół I stopnia: uprawę buraków pastewnych (echendorfy żółte) i III stopnia: wychów prosiąt i ogródki warzywne.

Po podwieczorku u przewodniczącej K. S. N. Z. zrobiono na miejscu kilka zdjęć i zabawiono się wspólnym śpiewem. Po miłym pożegnaniu wyruszone od Międzyświecia, gdzie po przenocowaniu w Szkole Rolniczej, oglądano z wielkiem zainteresowaniem urządzanie szkoły. Dyrektor szkoły Machalica i nauczycielka p. Kozubowska objaśniali zwiedzających, zaznajamiając o charakterze, celu i zadaniu szkoły.

W sądzie.

Sędzia poucza świadka:

— Proszę zeznawać tylko to, co pan widział, a nie mówić rzeczy, które pan zna jako pogłoski.

Po takim pouczeniu sędzia zadaje wstępne pytanie:—

— Kiedy świadek urodził się?

— Nie mogę powiedzieć, panie sędzio!

— Dlaczego?

— Bo ten fakt znany mi jest jako pogłoska.

Róże pnące

przyczem pamiętać, że ziemia musi być dobrze ubita;

e) przy uprawie ziemię kopać bardzo płytko, ażeby nie uszkodzić korzeni,

f) dobra pielęgnacja w czasie wzrostu: uprawa ziemi, podlewanie i skrapianie w czasie suszy, nawożenie, zabezpieczenie na zimę, walka ze szkodnikami.

Z róż pnących, które zasługują na specjalne polecenie i wyróżnienie są:

1. Felicite et Perpetue, wspaniała odmiana, kwiat cielisto-biały, dobrze pełny, kwitnie bogato w czerwcu i lipcu. Najodporniejsza odmiana pnąca.

2. Madame Sancy de Parabere, kwiat różowy, piękny, kwitnie bogato w końcu maja i początku czerwca. Odmiana bardzo odporna.

3. Mimeo Vibert, kwiat biały, średnio duży, pełny, kwitnie bogato od lata do późnej jesieni, odmiana bardzo cenna.

4. Dorothy Perkins, łososiowo-różowa, kwitnie bardzo obficie w lipcu i sierpniu, wartościowa, średnio odporna odmiana.

5. White Dorothy Perkins, kwiat biały, posiada te same zalety, co poprzednia.

6. Blush Rambler, kwiat jasno-różowy w dużych bukietach, kwitnie w lipcu i sierpniu. Bardzo wartościowa, średnio odporna odmiana.

7. American Pillar, kwiat jasno-różowy, ułożony w olbrzymie bukiety, kwitnie w czerwcu i

lipcu. Odmiana dosyć odporna, bardzo wartościowa.

8. Tausendschön, różowy, pełny kwiat, kwitnie w czerwcu i lipcu. Odmiana ta nie ma prawie kolców. Kwitnie bogato.

9. Alberic Barbier, kwiat śmietankowo-biały, dość duży, piękny, pachnący, kwitnie w czerwcu. Bardzo wartościowa odmiana.

10. Soucre d'or, kwiat żółto-żółty, pełny, kwitnie bogato w sierpniu. Bardzo piękna, wartościowa odmiana.

11. New Dawn, duży, pełny, różowy, o ślicznym zapachu, kwitnie od lata do mrozów. Bardzo wartościowa polecenia godna odmiana.

12. Excelsa, kwiat ciemno-szkarłatny, pełny, ułożony w duże piękne bukiety, kwitnie w lipcu i w sierpniu. Odmiana bardzo wartościowa, średnio odporna.

13. Paul's Scarlet Climber, kwiat żywy szkarłatny, półpełny, kwitnie bardzo bogato w czerwcu i lipcu. Świetna, silnie rosnąca, odporna odmiana.

14. Gräfin Marie Henriette Chotek, kwiat karminowy, ułożony w olbrzymie bukiety, kwitnie w czerwcu i lipcu. Świetna, odporna odmiana.

15. Jacotte, kwiat piękny, półpełny, miedziasto-żółty, kwitnie bogato. Odmiana cenna.

16. Marie Gouchalt, kwiat duży, pełny, czerwony. Odmiana bardzo piękna, bogato kwitnąca.

H. Rumun.

Wiadomości bieżące.

Sobota
27
lipca

Dziś: Anieli i Natalji
Jutro: Innocentego
Wschód słońca: 4,04
Zachód słońca: 19,36.

(—) Dyżur lekarski w Katowicach.

Z ramienia Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych w niedzielę, 28 pełnią pp. lekarze dr. Szyma Katowice ul. M. Piłsudskiego 15, dr. Herling Katowice ul. Reymonta 2.

(—) Wycieczki zagraniczne przybędą do Katowic.

27-go bm. przybywa na Śląsk wycieczka absolwentów seminarium nauczycielskiego z Tury w liczbie 35 osób pod przewodnictwem profesorów. Wycieczka zwiedzi ważniejsze obiekty szkolne na Śląsku oraz hutę „Falve”. 29 bm. rano przybywa do Katowic wycieczka młodzieży polskiej z Ameryki, która brała udział w zlocie młodzieży polskiej w Warszawie. W wycieczce bierze udział 45 osób. Wycieczka zabawi na Śląsku 2 dni i zwiedzi najważniejsze ośrodki przemysłowe. — W pierwszych dniach sierpnia przybędzie na Śląsk wycieczka studentów politechniki francuskiej. Wycieczka zwiedzi najważniejsze obiekty przemysłowe.

(—) Przewóz towarów na kolejach.

W okresie pierwszego kwartału r. b. Polskie Koleje Państwowe przewoziły ogółem 12,033,700 ton towarów. Na przewozy handlowe zwyczajne przypada 10,483,500 t., na handlowe pośpieszne 131,100 t., na gospodarcze kolejowe 1,305,600 t., oraz na przewozy wojskowe 113,500 ton. W marcu koleje przewoziły ogółem 4,255,500 t. towarów, z tego do przewozu wewnętrznego nadano 2,512,000 t., do portów 930,600 t., do wywozu zagranicę 213,400 t., przyjeżdżo do portów 121,100 t., z zagranicy 34,900 t., wreszcie tranzytem przez Polskę przewieziono 443,500 t. Z ogólnej liczby przewozów w marcu r. b. przypada na przewozy handlowe zwyczajne 3,761,500 t., na handlowe pośpieszne 51,200 t., na gospodarcze kolejowe 404,700 t., oraz na przewozy wojskowe 39,100 t.

(—) Ruch naturalny ludności.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w pierwszym kwartale r. b. W okresie tym zawarto w Polsce 85,484 małżeństw, z tego w woj. centralnych 37,702, w południowych 20,312, we wschodnich 18,108, w zachodnich 9,362. Na 1,000 mieszkańców przypada przeciętnie 10,4 małżeństw. W ciągu kwartału zanotowano 223,798 urodzeń żywych i 145,640 zgonów w tem 33,114 zgonów niemowląt. Na woj. centralne przypada 85,228 urodzeń żywych i 58,630 zgonów (w tem 13,508 zgonów niemowląt), na woj. południowe 62,633 urodzeń żywych i 43,078 zgonów (9,871 zgonów niemowląt), na woj. wschodnie 45,856 urodzeń żywych i 26,440 zgonów (5,153 zgonów niemowląt), oraz na woj. zachodnie 30,081 urodzeń żywych i 17,492 zgonów (w tem 4,582 zgonów niemowląt). Przeciętnie na 1,000 mieszkańców przypada w Polsce 27,2 urodzeń żywych i 17,7 zgonów. Na 100 urodzeń przypada 15,1 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny ludności wynosił 78,158 osób, tj. przeciętnie 9,5 osób na 1000 mieszkańców. Przyrost naturalny w poszczególnych województwach w pierwszym kwartale r. b. wynosił: m. st. Warszawa 436, woj. warszawskie 4,456, łódzkie 3,036, kieleckie 6,897, lubelskie 7,155, białostockie 5,490, wileńskie 3,241, nowogródzkie 3,613, poleskie 4,745, wołyńskie 7,817, poznańskie 5,328, pomorskie 3,791, śląskie 3,470, krakowskie 6,670, łwowskie 6,855, stanisławowskie 2,462 i woj. tarnopolskie 3,562 osób.

(—) X Zjazd Delegatów Og. Związku Podoficerów Rezerwy Okr. Śląskiego

odbędzie się w Siemianowicach dnia 4-go sierpnia; równocześnie odbędą się uroczystości jubileuszowe z okazji 10-ciolecia Koła Siemianowice Śl.

(—) Losowanie Bonów Funduszu Inwestycyjnego.

25 lipca wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. 399, 3243, 6311, 23513, 26353, 30872 i 38081. W wszystkich dziesięciu seriach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 694). Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł za Bon 25-złotowy.

(—) Kasetka w rękach złodzieja.

W czwartek w południe w czasie nieobecności domowników, wszedł nieznany sprawca po wyważeniu drzwi do mieszkania kupca Hochbergera Izraela w Zależu przy ul. Zamłkowej Nr. 6, któremu skradł kasetkę wielkości zawierającą 2095 zł, w bilonie, 2 obrączki ślubne, i walizkę fibrową. Po dokonanej kradzieży sprawca niezauważony zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) Amator perfum.

W nocy na 25 bm. weszli nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy do zakładu fryzjera Klonsa przy ul. Wojewódzkiej 26 w Katowicach, któremu skradli 40 flaszeczek perfum francuskich, 34 puderniczki, 30 puszek pudru, 24 tubki kremu marki „Tocalon”, oraz inne kosmetyki — łącznej wart. 550 zł.

Radlicz-Taubman to nie tylko oszczerca, ale również oszust

Sensacyjne rewelacje o Radliczowych „dostawach” kostek granitowych

Sławetny oszczerca Taubman-Radlicz podczas prowadzonych przeciw niemu rozpraw sądowych, nie mając nic na swoją obronę, ubrał się w maskę tajemniczości, udając przytem, że jest ofiarą szykan, a jego oszczercze donosy miały wypływać z „patriotycznej” troski Radlicza, który jak sam twierdził o sobie „życie swoje poświęcił dla dobra społeczeństwa”.

Tymczasem podczas rozprawy sądowej poczęło wychodzić na jaw, że kampania oszczerczych denuncjacji Radlicza płynęła z chęci zemsty. Oto Radlicz nie miał szczęścia do władz Województwa Śląskiego przy swych zabiegach na dostawę kostek z kamieniołomów. Widocznie nie ufano tym „ofertom”, bo Radlicz nie uzyskał zamówień. Tu tkwiło źródło „obywatelskiej” troski Radlicza i stąd wypłynęła jego późniejsza kampania oszczercza, która doprowadziła do zdemaskowania i osądzenia oszczercy.

Owemi upodobaniami Radlicza do dostaw kostek granitowych postanowiliśmy się bliżej zainteresować. Poszukiwania też nasze przyniosły wręcz sensacyjne wyniki, które należy podzielić się z opinią publiczną.

Z poszukiwań naszych mianowicie wynika, że zdemaskowany oszczerca Radlicz powziął w r. 1926 plan nabrania na wielką skalę instytucji samorządowych na Śląsku oraz Urzędu Wojewódzkiego.

Oto Radlicz-Taubman wszedł wówczas w porozumienie z niejakim Fajnsztajnem

z Warszawy, który dzierżawił obszary z kamieniołomami w Klesowie na Wołyniu. Za przyjęcie do spółki z Fajnsztajnem — zobowiązał się Radlicz-Taubman wpłacić ogromną sumę, bo 200 tysięcy złotych. Nie mając jednak pieniędzy Radlicz-Taubman obmyślił wydobyć je z Urzędu Województwa Śląskiego. Tam to właśnie przedstawił się Radlicz jako wielki przedsiębiorca kostek granitowych, których dostawę zaoferował władzom wojewódzkim. Zanim Urząd Wojewódzki dał odpowiedź na wspomnianą ofertę próbował tymczasem Radlicz robić dalsze interesy. Zaoferował więc kostki granitowe Magistratowi w Chorzowie, żądając przytem 12 tysięcy złotych na mechanizację „jego” kamieniołomów.

Radlicz jednak nie miał żadnej prawnej podstawy do składania ofert, bo nie zapłaciwszy Fajnsztajnowi umówionej kwoty 200 tys. zł nie miał udziału w kamieniołomach. Magistrat w Chorzowie dał w r. 1927 zamówienie na kostki granitowe na kwotę 12 tysięcy zł, które po spisaniu „umowy” Radliczowi zapłacił.

Na „zabezpieczenie” tej kwoty Radlicz przewłaszczył na Magistrat w Chorzowie 3 maszyny potrzebne do eksploatacji kamieniołomów.

Naturalnie Radlicz nie dostarczył ani jednej kostki, przeto Magistrat w Chorzowie rozpoczął kroki sądowe przeciwko Radliczowi, lecz pieniędzy żadnych nie dostał. Okazało się bowiem, że Radlicz także za-

dnych maszyn nie ma, w szczególności nie istnieją już maszyny przewłaszczone przez Radlicza na miasto Chorzów. W wyniku badań zostało stwierdzone, że Radlicz za maszyny, przewłaszczone na miasto Chorzów zapłacił wekslami, które doczekały się rychło zaprotestowania, a gdy Dawid Pradelski z Dąbrowy Górniczej, od którego Radlicz maszyny kupił upominał się o pieniądze, Radlicz dał mu list do Fajnsztajna, u którego maszyny się znajdowały, ażeby maszyny oddał Dawidowi Pradelskiemu na pokrycie protestowanych weksli.

Radlicz więc przeniósł własność maszyn na gminę Chorzów na zabezpieczenie kwoty 12.000,— zł, ale zaraz potem dał te maszyny Pradelskiemu, ażeby je sprzedał i pokrył sobie należność za weksle. W ten sposób maszynami Chorzowa zapłacił Radlicz swoje weksle. Inną znowu maszynę, przeniesioną na własność Chorzowa Radlicz sprzedał Fajnsztajnowi za 8 tys. zł, a jeszcze jedna maszyna została zlicytowana za długi Radlicza.

W ten sposób więc Chorzów nie ma ani wyłożonych pieniędzy ani maszyn, od Radlicza zaś nie można nic dostać, bo pod przysięgą zeznał, że cały jego majątek stanowi: zegarek nikłowy, obrączka, laska, parasol, ubranie smokingowe, ubranie granatowe, kilka starych koszul, takie kołnierzyki i kałesony. Z majątku więc tego „wielkiego przedsiębiorcy” nie można uzyskać ani grosza.

Równocześnie nabrał Radlicz także Syndykat Hut Żelaznych w Katowicach na 5.000,— zł za żelazo, które sprzedał, ale Syndykatomu nie zapłacił, Syndykat też ani grosza uzyskać nie może.

Nie dał się nabrać Radliczowi tylko Urząd Wojewódzki, gdzie się widocznie wcześniej na właściwościach „kupieckich” Radlicza poznało.

Niezrozumiałe jest, że po tem wszystkim Magistrat w Chorzowie z początkiem r. 1928 zawarł drugą umowę z Radliczem na dostawę kostek za 11.000,— zł. Radlicz znowu ani jednej kostki nie dostarczył.

Gdy w r. 1935 Magistrat w Chorzowie wznowił sprawę 12.000 zł, Radlicz zażądał dalszych zamówień na kamień granitowy, posługując się papierem z firmą „Granitolomy”, chociaż Fajnsztajnowi nic nie zapłacił i wskutek tego nie pozostaje w żadnej spółce z Fajnsztajnem.

Jeszcze więc w bieżącym roku usiłował Radlicz nabrać Magistrat w Chorzowie, co mu się jednak już nie udało.

Na tle zestawionych powyżej faktów sylwetka Radlicza-Taubmana nabiera specjalnej wyrazistości. Oto mamy do czynienia nie tylko z oszczercą ale i z oszustem, który specjalizował się w oszukańczych fikcyjnych „dostawach” kostek granitowych.

Jeżeli jeszcze kto miał jakie wątpliwości co do właściwego charakteru Radlicza-Taubmana i jego ciemnej roli, to wobec wykazanych tu faktów wątpliwości te gruntownie znikną.

XIII Sierpniowy Zjazd Legionistów w Krakowie

Zarząd Główny ZLP. naznaczył odbycie XIII Zjazdu Sierpniowego Legionistów do Krakowa na dzień 6 sierpnia.

Zarząd Oddziału wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w tym zjeździe. Zgłoszenia po potrzebne dla uzyskania zniżek i bezpłatne karty udziału, kierować osobiście do p. Ostapjaka, Katowice, tel. „Wspólnota Interesów” lub w świetlicy Oddziału, najpóźniej do 3 sierpnia, do którego to dnia podjąć należy obowiązujące dokumenta. Zjazd zasadniczo obejmuje tylko jeden dzień t. j. 6. VIII. Wstępne uroczystości rozpoczną się jednak już 5. VIII. od godz. 19-tej.

Program przewiduje: 5. VIII. W Oleandrach: ustawienie się delegacji Kół Pułkowych z ziemią z poboju i pocztów sztandarowych. 19.30 raport, 19.55 uroczystość pod popiersiem Komendanta: godz. 20. —

6. VIII. Zbiórka na błoniach według pułków legj. o 7.15 (Początek sztandarowe i niosący urny z ziemią z poboju ustawia się na czele swoich pułków). Wymarsz Kolumny na Wawel o godz. 8-jej. Porządek oznaczony. Godz. 8.40 ustawienie się pułkami na dziedzińcu zamkowym. Godz. 9: Msza św. i kazanie na dziedzińcu. Godz. 10.45 złożenie hołdu Komendantowi w krypcie; wchodzi: prezydja, delegaci z urnami i wieńcami Zarządu Głównego, pocztę sztandarowe. Od godz. 11.30 wszyscy obecni na zjeździe legjonistów na Sowińcu. Uroczystość na Kopcu J. Piłsudskiego: Ugrupowania, przemówienie, złożenie ziemi na Kopcu, sypanie Kopca przez legionistów.

Propaganda gór polskich

Katowice, 27 lipca. W ramach tegorocznego „Święta Gór”, t. j. od dnia 4 do 11 sierpnia b. r. przeprowadzona będzie w Zakopanem specjalna propaganda gór polskich.

W szeregu odczytów najwybitniejsi znawcy gór naszych opowiedzą słuchaczom w barwnych słowach, uzupełnionych licznymi przeżyciami, historię odkrycia poszczególnych pasm Karpat od Śląska Cieszyńskiego po Czarnohorę. Ponadto omówione będą ciekawe problemy gospodarcze i ludoznawcze mieszkańców Podkarpacia i Karpat.

Według otrzymanych przez nas wiadomości propagandowe odczyty o polskich górach wygłaszane będą codziennie w następującym porządku:

z rzędu: dnia 5-go sierpnia zostanie wygłoszony odczyt p. t. „Zarys geograficzno-przyrodniczy Karpat”, 6-go odczyt p. t. „Ludność góralska w Karpatach Polskich”, 7-go odczyt p. t. „Pieśń i muzyka Podhala”, 8-go odczyt p. t. „Znaczenie gór w turystyce polskiej”, 9-go odczyt p. t. „Zdobycie Tatr”, a wreszcie dnia 10 sierpnia odczyt p. t. „Polskie zamorskie wyprawy alpinistyczne”.

Wszystkie wyżej wymienione odczyty wygłoszone zostaną o godz. 18-tej po południu.

Karty uczestnictwa upoważniające do otrzymania zniżek kolejowych są do nabycia w biurach podróży „Orbis” i Wagons-Lits Cook oraz w delegaturach powiatowych „Święta Gór” przy Starostwach.

(—) Premje na wkłady oszczędnościowe.

25 lipca odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 26 zrędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serii II. Po zł 1,000 — otrzymują właściciele następujących książeczek: 51489, 52208, 52650, 54186, 55208, 55270, 55831, 56048, 57078, 57510, 57610, 57821, 57924, 58195, 58472, 58669, 58815, 59256, 60533, 61858, 61984, 62020, 65088, 65836, 66061, 66351, 67106, 67691, 67732, 68583, 69244, 69496, 69744, 70858, 71972, 72044, 72352, 72392, 73468, 74726, 74900, 75400, 75897, 76617, 76873, 77294, 77855, 78373, 78946, 80332, 80736, 82983, 83754, 84758, 87537, 87699, 88136, 88377, 89319, 91558, 91637, 92611, 93235, 94324, 94511, 94523, 94588, 94709, 96421, 96803, 96939, 98627, 98866, 98868, 99236, 99426, 99619, 100548, 101061, 101889, 102040, 102428, 102449, 102601, 103681, 105931, 106132, 106786, 107526, 108181, 1082265, 109220, 109553, 110752, 111629, 111816, 112110, 113312, 113463, 114202, 114556, 115189, 115471, 115671, 116303, 116398, 116767, 116869, 117230, 117504, 118894, 118993. Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane serii II — Nr. 113345.

(—) Żebrak złodziejem.

Onegdaj wszedł do mieszkania Nawratowej Katarzyny w Katowicach przy ul. Bartosza Głowackiego Nr. 6 — nieznany żebrak prosząc o jał mużnę. Wym. korzystając z chwilowej nieuwagi Nawratowej, skradł srebrny zegarek damski, złotą obrączkę ślubną, parasolkę, kilku kołnierzyków oraz portmonetkę zawierającą parę złotych, poczem opuścił mieszkanie. Następnie ten sam żebrak udał się do mieszkania Krawczykowej Marii przy ul. Poniatowskiego 16, od której wyłudził 3,50 zł, pozostawiając jej jako zastaw skradziony poprzednio Nawratowej zegarek. Po ścig za żebrakiem zarządono.

Z Katowickiego

(K) Postrzelony przemytnik.

Na przejściu granicznym w Makoszowach jeden z funkcjonariuszów granicznych postrzelił zawodowego przemytnika Wróbla Ryszarda z Makosów, który pomimo wezwania uciekał. Wróbel został zraniony w prawą nogę powyżej kolana.

(K) Topielica w stawie.

Dnia 24 bm. ze stawu obok szybu Ewaldy w Mysłowicach wylowiono zwłoki 18-letniej Kuc Jadwigi, zam. w Mysłowicach przy ul. Klemana 15. Kucówna pod wpływem zamroczenia umysłu wskoczyła do stawu i utopiła się. Zwłoki denatki oddawiono do szpitala Sp. Brack. w Mysłowicach.

(K) Wieści z Michałkowic.

W najbliższym czasie Gmina przystępuje do budowy baraków mieszkalnych dla bezrobotnych. Przewiduje się pomieszczenie w nich 10 rodzin. Baraki stana na terenie uzyskanym na dogodnych warunkach od zakładów Hohenlohego. — W tym roku wykonano, przy pomocy Funduszu Pracy oraz odpracowanych wsparć bezrobotnych, dojazdową ulicę do kolonii Wojewódzkiej o długości około 800 m. Dojazd ten oddawna prosił się o uporządkowanie. — Zarząd Gminy przewiduje rozpoczęcie jeszcze w bieżącym roku robót koło rozbudowy ulicy Maciej kowickiej, gdzie będą zatrudnieni miejscowi bezrobotni. — Ze względu na szczupłość funduszu robota ta będzie rozłożona na dwa etapy. Tegoroczne prace obliczono kwotę 30.000 zł. Wykończenie drogi nastąpi w roku przyszłym.

Z Mysłowic

(M) Repertuar kin myślowickich.

„Casino”: — Szczęście na ulicy. „Helios” — Dziwny dom. „Odeon” — Kobieta, karty i miłość.

(M) Ogródki działkowe.

Na terenie m. Mysłowic bezrobotni posiadają ogródki działkowe. W tych dniach Zarząd Miejski przystąpi do oparkowania ich. Materiał na ten cel zakupiło miasto, zaś roboty zostaną wykonane kosztem Funduszu Pracy.

(M) Tramwaj Mysłowice — Brzezinka.

Swego czasu projektowano przeciągnięcie linii tramwajowej z Mysłowic do Brzezinki przez targowicę. Zyskaliby przez to nie tylko miejscowi kupcy, u których zaopatrywałyby się ludność sąsiednich gmin, lecz połączonoby Mysłowice i okolice w dogodną komunikację z pływanią i terenem motocyklowym na stadionie. Powyższa sprawa zostaje od czasu do czasu poruszana, lecz jak dotąd stoi na martwym punkcie. Jednak brak tej komunikacji daje się mieszkańcom dotkliwie we znaki.

(M) W poszukiwaniu za skarbnikami.

Na „Szabelni” w Mysłowicach widziano kręcących się mężczyzn i mierzących niektóre miejsca. Mężczyźni ci byli w poszukiwaniu zakopanych skarbów, o czym od dłuższego czasu wieść rozchodzi się po okolicy. Ludzie si jednakże nic nie znaleźli; zostawili tylko ślady w postaci 2 dołów, pracownie wykopanych.

Z Chorzowa

(=) Dyżur lekarski w Chorzowie.

Dyżur niedzielny w dniu 28-go bm. dla członków Kasy Chorych pełnić będą pp. lekarze dr. Janiczek zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 16 i dr. Lex zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna 1. Dyżur trwać będzie od soboty, 27 godz. 12-ta w południe do przedziałku godz. 8-rano.

(=) Młody barbarzyńca.

Zarząd huty Marszałka Piłsudskiego powiadomił telefonicznie, że z mostu znajdującego się przy ul. Ks. Skargi nieznani chłopcy rzucają kamieniami na tory kolejowe. Natychmiast wdrożony pościg doprowadził do przyłapania 16-letniego Konki Wilhelma ul. Ks. Skargi 4.

(=) Włamanie do sklepu w Chorzowie.

W nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu papieru przy ul. Wolności 7, własności kupca Gaertnera Pawła. Z pomocą otworzenia drzwi podobnym kluczem skradziono większą ilość różnego rodzaju przyborów biurowych, jak piór wiecznych, ołówków, kart do gry, oraz około 40 zł. gotówki w bilonie z podręcznej kasy. Ogólna szkoda wynosi około 1.867 złotych.

Z Pszczyńskiego

(P) Z zebrania Peowiaców w Tychach.

W ub. niedzielę Peowiaci odbyli zebranie pod przew. kom. J. Barona na którym uczczono pamięć Wodza, a B. Haliński wygłosił referat — następnie Stefan Krzyżowski odczytał protokół związany ze zbieraniem ziemi z mogiły powstańca Rzekosznego Augustyna, który dnia 17.8.1919 padł z rąk niemieckiego wojska w Tychach, również zebrano ziemię z miejsca rozstrzelania ośmastoletniego Kiszki Karola, który na podstawie wyroku niemieckiego Wojennego Sadu został rozstrzelany w Tychach jako niewinna ofiara teutońskiego furora, zebrano ziemię z pól Paprocana gdzie dnia 17.8.1919 Peowiaci stoczyli po kilkasetletniej niewoli pierwszą zwycięską walkę z wojskiem niemieckim, biorąc do niewoli jedną, baterię 33 pułku niem. artylerii lekkiej. Zarazem wysłano delegację z zebraną ziemią która wyjechała do Łąki pow. Pszczyńska gdzie została na uroczystym pobraniu ziemi w obecności władz powiatu w osobach p. starosty dr. Jarosza i komendanta powiatowego POW. Pszczyzny wspólnie włożona do urny ze ziemią z 6-ciu mogił powstańczych. Urna zostanie przewieziona dnia 4 sierpnia br. na kopiec św. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowitcu pod Krakowem.

(P) Z Bierunia Starego.

W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie Rezerwistów, na którym omówiono sprawę kupna mundurów i wyjazd pielgrzymki do Krakowa oraz — o czym pisaliśmy już — sprawę datków na wykup Żulowa. — W tym samym dniu Tow. Polek obchodziło święto poświęcenia sztandaru: rano odbyło się nabożeństwo, potem koncert w łasku miejskim, a wieczorem zabawa tańeczna.

Z Rybnickiego

(R) Dyżur lekarski w Rybniku

pełnić będzie w niedzielę, 28-go bm. p. dr. Bratek.

(R) Miejska Kasa Oszczędności we własnym gmachu.

Miejska Kasa Oszczędności w Rybniku zmieniła swą siedzibę; przeprowadziła się do budynku, gdzie znajdował się dawniej Oddział Banku Polskiego na placu Wolności. Kasa zakupiła budynek ten na własność.

(R) Mimowolne uszkodzenie kabla telef.

25-go bm. nadzór nad telefonami w Rybniku doniósł do posterunku policji w Rydułtowach, że w czasie bliżej nieustalonym w Rydułtowach przy ul. Wolności został uszkodzony podziemny kabel telefoniczny na szkodę dyr. Poczt i Telegrafów, przezco powstała szkoda w wysokości 2000 zł. Dochodzenia policyjne wykazały, że szkoda została wyrządzona podczas robót ziemnych prowadzonych przez Zarząd Gminy Rydułtowy przy zakładaniu na wspomnianej ulicy rur wodociagowych.

Harcerze zagraniczni w Katowicach w drodze powrotnej ze Spawy

Katowice, 27 lipca.

Bawiąca na Śląsku wycieczka dziennikarzy pism harcerskich zwiedziła w czasie swego pobytu Muzeum Śląskie, gmach Sejmu Śl., Śląskie Zakłady Techniczne, a następnie szkoły harcerskie w Brennie, na Buzu oraz harcerskie sanatorium w Istebnej. W dniu wczorajszym wieczorem wycieczka dziennikarzy skautowych odjechała do Poznania.

Wczoraj rano przybyła do Katowic wycieczka starszych skautów z grupy angielskiej, która brała udział w zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. W wycieczce bierze udział 20 skautów.

Na dworcu powitały uczestników wycieczki miejscowe władze harcerskie z p. Jordan-Lowińskiego na czele. Przed odjazdem skauci angielscy wręczą P. Wojewodzie Grażyńskiemu, jako przewodniczącemu Harcerstwa Polskiego statuetkę skauta na pamiątkę pobytu w Polsce i udziału w zlocie Harcerstwa Polskiego.

W przededniu manifestacji patriotycznej w Cieszynie

Otrzymujemy następujący apel:

Oddział Związku Legionistów Polskich w Cieszynie urządza w niedzielę 28 b. m. żałobny obchód z uwagi na rocznicę podziału Śląska Cieszyńskiego. Obowiązkiem każdego Legionisty jest wziąć udział w tym obchodzie. Zwalasza my, tu na Ziemi Śląskiej osiadli winiśmy podkreślić nasze żywe współżycie we wszystkich co dotyczy tej Piastowskiej Dzielnicy. Dla ułatwienia wyjazdu Zarząd Oddziału przygotował na przejazd do Cieszyna za niską opłatą autobusy, które w niedzielę wyruszą z przed dworca w Katowicach do Cieszyna. Z uwagi na koniecz-

ność zamówienia potrzebnej ilości autobusów zechcą obywatele zgłaszać się w świetlicy Oddziału bezzwłocznie u p. Biskupskiego wzgl. u dyżurującego gospodarza. Jeszcze raz wzywamy Was, Obywatele, do jak najliczniejszego udziału w tym wyjeździe do Cieszyna wobec nadzwyczajnej ważności tego obchodu. Katowice i Cieszyn to dwa siostrzane miasta i ich współżycie winno być jaknajwyraźniej podkreślone. Krwawiąca rana na południowo-zachodnim krańcu Polski wymaga nieustannej czujności i dbałości. Pamiętajmy o tem.

Zarząd Oddziału.

Szczegóły makabrycznego widowiska na ulicach Bytomia

Katowice, 27 lipca.

Przed kilku dniami podaliśmy opis makabrycznego widowiska, zaobserwowanego na ulicach Bytomia. Jak już wiadomo, w ubiegły poniedziałek gromadka hitlerowców oprowadzała po ulicach miasta młodą dziewczynę, której wystrzyżono duży pęk włosów, posmarowano głowę smołą i przewieszono na szyi tabliczkę z napisem „żydowska kokota”.

Jak się obecnie dowiadujemy, kobieta ta, 23-letnia Lotti Teichgräber, zatrudniona była jako fryzjerka w zakładzie „Figaro” przy ul. Dyngosa. Teichgräberówna zareczona była z dekoratorem 27-letnim Jerzym Posnerem, zatrudnionym w sklepie kupca Bielszowskiego przy ul. Kolejowej. W przyszłym miesiącu mieli wziąć w Bytomiu ślub cywilny.

O zamierzonym ślubie dwójga młodych ludzi dowiedzieli się hitlerowcy i wywarli zemstę na Teichgräberównie, która zamierzała „shańbić rasę” przez małżeństwo z żydem. Teichgräberównę zaprowadzono pod

sklep Bielszowskiego; kilku hitlerowców wtargnęło do sklepu. Za chwilę obok niebezpiecznej, wystawionej na pośmiewisko i narażonej na lżenie i urąganie dziewczyny szedł jej narzeczony. Z tłumu padały wrogie okrzyki. Średniowieczny pochód przeszedł ulicami Kolejową, placem Franciszka Józefa do rynku, gdzie Teichgräberówna i Posner zostali oddani w ręce policji. Wyśmiana i zelżona dziewczyna doznała silnego wstrząsu nerwowego, wobec czego umieszczono ją w szpitalu więziennym, podczas gdy Posner spędził noc w areszcie. Dalszy los objoga jest również znany; mianowicie zostaną odesłani do... obozu koncentracyjnego.

Jak słychać rodziny Teichgräberówny i Posnera wniosły zażalenie na ręce p. Calondera, prezesa Komisji Mieszanej w Katowicach, protestując przeciwko pogwałceniu przepisów Konwencji Genewskiej.

Makabryczne wydarzenie jest tematem rozmów, przyczem słyszy się różne komentarze.

Nowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Siemianowicach

W ubiegły czwartek odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Fabryce Śrub i Nitów Fitznera w Siemianowicach, która jest jednym z przedsiębiorstw siostrzanych, należących do „Wspólnoty Interesów”. Na zebraniu to przybyli prezes i sekretarz Oddziału Ligi przy Zarządzie Centralnym W. I. w osobach pp. dyr. Bolesława Zawadzkiego i J. Cywanowskiego oraz przewodniczącego sekcji organizacyjnej Okręgu p. J. Ignaszewskiego. Po zagajeniu przez p. dyr. in. Podgórskiego

oraz przemówieniu delegatów, zebrani jednogłośnie wstąpili w szeregi LMK. Do Zarządu Oddziału weszli m. in. jako prezes cyr. in. Podgórski, dalej pp. Kamiński, Dryszel i Hake. Powstanie tego Oddziału rozpoczyna drugi okres prac organizacyjnych na terenie przedsiębiorstw siostrzanych, prac zainicjowanych przez Oddz. przy Zarządzie Centralnym W. I. Należy zaznaczyć, iż w akcji powstania nowej placówki Ligi udzielił również swego poparcia współwłaściciel p. Fitzner.

„Żywe” snopki zboża

W czasie żniw w ub. roku w Leszczynach, pow. rybnicki, mieszkańcy tej wioski zauważyli na polach domeny państwowej tajemniczą wędrówkę snopków żyta po polu. Przy świetle księżyca można było wyraźnie widzieć jak snopki te zmieniają swoje miejsca. Zabobonni wieśniacy nie mieli odwagi zbliżyć się do snopków, wierząc, że działała w tym wypadku siła wyższa. Znalazł się jeden śmiałek, który uzbrojony w cep poszedł pewnej nocy na pole domeny, by z bliska przyjrzeć się „wędrującym” snopkom. Około północy snopki zaczęły się poruszać po jednemu i zniknąć gdzieś w ciemnościach nocy.

Odwagny wieśniak przystąpił do jednego z nich i z całej siły uderzył cepem! Ku wielkiemu zdziwieniu wieśniaka snopek wywał z siebie ludzki okrzyk bólu. Bliższe badania snopka wykazały, że w środku znajduje się człowiek ogłuszony uderzeniem cepu. Był nim niejaki Rysler Augustyn z Leszczyn, znany złodziej. Rysler korzystając z zabobonności wieśniaków, ubierał się w snopki i w ten sposób zdolał skraść z pola domeny leszczyńskiej 230 sztuk! Dnia 25 lipca br. stanął pomysłowy złodziej przed Sądem Grodzkim w Rybniku, który skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Z Tarnogórskiego

(T) Serja kradzieży rowerów.

W ostatnich dwóch dnach wzmożyła się aktywność złodziei rowerów. Zajął Paweł i Biełek Herman z Kozłowej Góry, zgłosili że skradziono im dwa rowery marki „Record” i „Opel”. Cypek Józef z Tarnowskich Gór zgłosił policji, że przed domem ul. Karola Miarki 12 skradziono rower marki „Palas”. W dalszym ciągu zgłosił Rydawy Antoni z Żyglina, że skradziono z zamkniętej szopy rower marki „International” zaś Smola Paweł z Lasowic zgłosił, że z przed Gmachu Administracyjnego PKP. w Tarnow-

skich Górach skradziono mu rower marki Wanderer. W końcu zgłosił także kradzież roweru marki „Opel” Lipka Stanisław z Miasteczka.

(T) Samobójstwo.

W nocy z 23 na 24 bm. 53-letnia Stanowska Maria, zatrudniona u Jaksika Jana w Miasteczku, wypita większą ilość spirytusu denaturowanego mieszanego z naftalną w zamiarze samobójczym, Denatka pozostawiła na stole list w którym jednak powodu samobójstwa nie podaje. Stanowska zmarła w drodze do szpitala. Według przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że Stanowska okazywała w ostatnich dniach objawy obłądu.

Z sali sądowej w Rybniku

2 lata więzienia za kradzież ziemniaków.

Przed Izbą Karną w Rybniku stanęli Robert Mucha i Ryszard Horny. Pierwszemu z oskarżonych kraty więzienne nie są obce, bowiem przesiedział za nimi już 7 razy za kradzieże. Poraz ósmy zasiadł osk. Mucha wraz z swym kompanem na ławie oskarżonych za kradzież 20 centnarów ziemniaków na szkodę proboszcza. Pojdy w Leszczynach. Przewód sądowy wykazał całkowicie winę oskarżonych, wobec czego skazał Muchę na 2 lata, zaś Hornego na 6 miesięcy. Sąd ponadto orzekł zasądzonego Muchę po odcierpieniu kary przekazać do zakładu dla niepoprawnych.

Wybrukowali podwórze skradzionymi kamieniami.

W maju rb. zniknęła z szosy w Kornowcu pow. Rybnik w tajemniczy sposób większa ilość kamieni brukowych, wartości 350 zł na szkodę firmy „Trwałe drogi” z Warszawy. Bliższe dochodzenia wykazały, że złodziejami są Sosna Józef, Mandrysz Paweł i Błaszczuk Wiktor z Pstrążnej, którzy skradzionymi kamieniami zdołali już wybrukować częściowo swoje zabagnione podwórze. Za występki ten odpowiadali wszyscy trzej w ub. czwartek przed Sądem Grodzkim w Rybniku, który wymierzył każdemu po 6 miesięcy więzienia, zawieszając im warunkowo karę na 3 lata.

Kradła, żeby założyć własny sklep

Otylia Korzuchowa z Wodzisławia prowadziła od kilkunastu lat mały sklep z towarami bławatnymi. Mimo krzyzysowych czasów interes prosperował nienajgorzej. W ostatnich latach właścicielka sklepu zarabiała przy sporządzaniu inwentarza, że towarów jest więcej sprzedanych, niżli kasa wykazuje dochodów. W przekonaniu, że do sklepu zakradają się złodzieje, zabezpieczyła okna wystawowe i drzwi sklepu grubą kratą żelazną, sama zaś przez kilka nocy wartowała w sklepie, ale bez pozytywnego wyniku.

Kiedy po kilkunastu miesiącach Korzuchowa stwierdziła, że towar nadal ginie, zaczęła bacznie obserwować swój personel. Baczna obserwacja zakończyła się rozwiązaniem zagadki tajemniczego znikania towaru ze sklepu. Dnia 11 maja rb. Korzuchowa złapała na gorącym uczynku kradzieży swą ekspedientkę Reginę Żymelkówną. Właścicielka sklepu obserwując krytycznego dnia, jak zwykle, swe ekspedientki odchodzące do domu, zauważyła, że jedna z nich, mianowicie Żymelkówna była jakos nieproporcjonalnie gruba. Zarządziła rewizję osobistą i okazało się, że powodem tej nieproporcjonalnej tuszy Żymelkówny był wałek materiału najłepszego gatunku, ukryty w sukniach. Ekspedientka złodziejka powodowała natychmiast za kratki więzienne.

W czasie rewizji domowej u męża Żymelkówny znaleziono całą składnicę skradzionego towaru. Bliższe dochodzenia wykazały, że złodziejka w obawie przed ewentualnym wykryciem potworzyła sobie w kilku miejscowościach pow. rybnickiego podobne schowki skradzionego towaru u znajomych. Wartość skradzionego towaru na szkodę Korzuchowej przekracza sumę 5000 zł.

Jak się okazało, Żymelkówna wyszła w międzyczasie zamaż i chciała założyć własny sklep. W tym celu gromadziła zapasy towaru.

W ubiegły czwartek stanęła Regina Żymelkówna wraz ze znajomymi, którzy przechowywali skradziony towar przed Sądem Okręgowym w Rybniku. Oskarżona przyznała się do kradzieży towaru, jednak na sumę znacznie mniejszą. Przerzucił temu wyraźnie dowód rzeczowy — furmanka załadowana po brzegi towarami skonfiskowanymi u Żymelkówny i jej znajomych. Sąd po naradzie skazał Żymelkówną na 9 miesięcy więzienia, męża jej Ernesta Żymelkę, Rajmunda, Romana i Franciszka Kryształów z Główn na 3 miesiące aresztu każdego. Wincenty Świerczek, Gertruda Kleś z Rydułtów, Maria Dudek z Moszczenicy, Antoni Dzierżęga z Główn i Natalia Zarembyk z Główn otrzymali po 3 tygodnie aresztu.

Z Lublinieckiego

(L) Powrót harcerzy ze Spawy.

25 b. m. powrócili harcerze lublinieccy ze Spawy. Na dworcu kolejowym zjawili się na ich powitanie zuchy pod kom. druha Handego. Nadjeżdżających witano bardzo radośnie. Z pojęcia wysiedli wszyscy jednak dumni, że im właśnie przypadł zaszczyt wzięcia udziału w zlocie harcerskim, z którego pozostaną niezatarte przez całe życie wrażenia. Na powitanie ich przybyli rodzice i krewni. Kilku harcerzy odbyło podróż do Spawy i spowrotem rowerami, jeden zaś motocyklem. Z dworca po uformowaniu się odmaszerowano z rozwinętymi sztandarami i z pieśnią na plac Kościuski, gdzie przemówił druha Kłama i Wojciechowski, wyrażając pochwałę za dzielną postawę i należyte zachowanie się podczas zjazdu. Wyrazili również podziękowanie T-wu Przyjaciół Harcerstwa za pomoc, dzięki której tylu harcerzy mogło wziąć udział w zlocie. Na podziękowanie wniesiono trzykrotnie harcerskie Czuj! Czuj! Czuj!

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby kralowej!

Delegacja samorządowców u Min. Kościatkowskiego

WARSZAWA. P. Minister spraw wewn. Kościatkowski przyjął prezydium Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządu R. P. w osobach Pacholczyka, Baryszewskiego, Barańskiego i Jastrzębowski, którzy przedstawili p. ministrowi obawy żywione przez pracowników samorządu w związku z opracowaniem projektami ustaw o uregulowaniu stosunków służbowych, uposażeń i zapatrzeń emerytalnych pracowników samorządowych. P. minister oświadczył, że przed ostateczną decyzją, która zapadnie nie przędzie niż za parę miesięcy, rada naczelna Związku Pracowników Samorządowych zostanie zaproszona w sprawie wspomnianych projektów do przedstawienia swoich dezyderatów, poczem dopiero projekt ustawy zostanie wniesiony na Radę Ministrów.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:
Bielsko. „Apollo”: Kuszenie diabła. „Rialto”: Tygrys Pacyfiku.
Biała. Miejskie: Zuzu.

(B) Ofiara gazu.
W nocy na 26 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez otrucie gazem świetlnym właściciel sklepu kuśnierskiego Jakób Tochten, zamieszkały w Bielsku, ul. Jagiellońska. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala w Bielsku.

(B) Kradzież garderoby.
Lachman Henryk z Bielska, ul. Celna, zgłosił na Policję w Bielsku, że 25 b. m. Izaak Brunon, lat 31, bez stałego pobytu i Edward Poriss dokonali kradzieży garderoby na jego szkodę wartości 500 zł. Izaak Bruno został zatrzymany przez komisariat policji w Cieszynie, od którego część skradzionych rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu. Za Porissem zarządzono pościg.

Z Cieszyńskiego

(C) Repertuar kin.
Kino Miejskie: „Maskarada”.
Teatr Elektryczny: Reportaż z uroczystości pogrzebowych ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i „Księżniczka Aleksandra” od dnia 26. 7. do 2. 8. br.

(C) Rozszerzenie służby pocztowej w Wiśle.
Dyrekcja Okręgu Pocht i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia b. r. rozszerza się godziny służby telegraficzno-telefonicznej w urzędach pocztowo-telegraficznych Jastrzębie Zdrój i Wisła I do kategorii C na stałe. Służba w kategorii C trwa w lecie od godz. 7-iej, w zimie od 8 do 21 bez przerwy w dni powszednie, a od 10 do 12 i od 15 do 18 w niedziele i ustawowe dni świąteczne.

(C) Zniesienie wagonu sypialnego.
Z ważnością od 25 lipca znosi się za zgodą Ministerstwa Komunikacji spowodu słabej frekwencji bieg wagonu sypialnego I, II i III klasy między Bielskiem a stacją Głębcę w pociągach 2213, 2725, Bielsko odj. 8.23, Głębcę przyj. 10.21 i spowrotem w poc. 2730, 2214 Głębcę odj. 17.40 Bielsko przyj. 20.30 do dnia 28 sierpnia włącznie. W dniach 29, 30 i 31 sierpnia wagon ten kursować będzie do stacji Głębcę i spowrotem a od 1 września tylko między Warszawą i Bielskiem.

Zwiedzajcie

II. Wystawę Rzemieślniczo-Przemysłową w Cieszynie

1371

(C) Wszyscy na Wystawę do Cieszyna!
Kontynuując przegląd stoisk na II. Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Cieszynie wymieniamy dalej szereg stoisk. Fabryka Świec A. Chobot, Cieszyn wykonała piękny wielki model, przedstawiający „Herb miasta Cieszyna” z kolorowych świec i parafiny. Zaś obok tego stoiska fabryka czekolady „Delta” postawiła wspaniały model „Pomnika poległych legionistów w Cieszynie” około 3 m wysokości z marmuru. W osobnej sali firma Tomica Jan, stolarnia mechaniczna wystawiła nowoczesne meble stylowe, wzbudzające powszechną uwagę. W tej sali widzimy też najmodniejsze garnitury klubowe, tapczany i t. d. z pracowni tapicersko-dekoracyjnej St. Mytycha, Cieszyn. Również fabryka mebli żel. Dyba, Cieszyn rozmieściła szereg eksponatów. Wytwórnia maszyn i pomp Cofala, Czechowiec, wystawił wyroby z działu pomp i t. p. Wielkie zainteresowanie wśród pań wzbudzają elegancko urządzone stoiska salonu gorsetów i bielizny Osełkowskiej oraz Bonakówniej Emilji, salonu mód damskich. Wyroby ze sztucznej kości i żywicy widzimy na stoisku firmy Woher i Schuhman, Cieszyn. Zauważyć wypada, że całość wystawy składa się z przeszło 80 oryginalnych stoisk, rozłożonych umiejętnie i celowo.

Humor

Dobry sen.

— Ma pan jednak dobry sen, pomimo tylu długów.

— Nic dziwnego. Wierzyteli odwiedzają mnie tylko we dnie.

Oszukańcze Wydawnictwo — „Echo Inwalidów Wojsk Polskich”

Gembalski i Paprocki na widowni

Na terenie Katowic i innych miast Śląska znane są nazwiska i karygodne występy Henryka Gembalskiego i Kajetana Pa-

prockiego, karanych za notoryczne wyłudzenie pieniędzy od społeczeństwa na fikcyjne cele. Obaj aferzyści wyspecjalizowa-

li się przede wszystkim w akcji wydawniczej.

Ostatnio nazwiska Gembalskiego i Paprockiego zaktualizowały się ponownie a to dzięki nowemu „wydawnictwu” pod nazwą „Echo Inwalidów Wojsk Polskich”. Jest to niechlubna jednodniówka, poświęcona na uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego śmierć postanowili „wydawcy” wykorzystać dla własnych brudnych celów. Poza tym jednodniówka kryje się za parawanem Związku Inwalidów Wojennych R. P. z całą pewnością bez zgody związku. Jako wydawcy i redaktorzy figurują obydwaj wspomniani aferzyści.

Sama broszura składa się z 12 stron, na których powtórzone są wszystkie niemal odezwy, jakie ukazały się po zgonie Marszałka Piłsudskiego — z oświadczeniem Pana Prezydenta R. P. na czele. Na tytułowej stronie widnieje portret gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego, protektora Związku Inwalidów. Już pobieżne przejrzanie tekstów powtórzonych odezwy utwierdzi czytelnika w przekonaniu, że wydawcy nie zajął się nawet o przyzwoitą formę ze wewnętrzną jednodniówką: tyle tam błędów drukarskich.

Niechlubność tę można sobie wytłumaczyć pośpiechem dyktowanym chęcią wykorzystania „konjunktury”. Albowiem Gembalski i Paprocki oferują tę jednodniówkę kupcom i instytucjom na Śląsku w cenie po 2 zł. Przy tej okazji twierdzą, że dochód z broszury przeznaczony jest na Związek Inwalidów. Wiadomo zaś, że Związek Inwalidów wogóle nie wie o tej jednodniówce i nie upoważniał jej wydawców do użycia firmy związku.

Po stwierdzeniu, że Gembalski i Paprocki grasują ciągle z jednodniówką i wytłaczają ją kupcom i instytucjom — należy zwrócić uwagę Związku Inwalidów a przede wszystkim władz, które niewątpliwie zajmują się „wydawcami”.

Uważamy za swój obowiązek ostrzec również wszystkich, którzy spotykają się z ofertą oszukańczego „wydawcy”.

Ze śląskich kopalń i hut

Redukcje robotników w hucie „Batory”

tematem konferencji w Inspektoracie Pracy.

U Inspektora Pracy odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami organizacji zawodowych, rady załogowej i dyrekcji huty „Batory” w sprawie przeprowadzonej przed kilku dniami redukcji kilkunastu robotników. Po przeprowadzonej konferencji

komisarz zalecił rozpatrzenie możliwości zatrudnienia zwolnionych robotników w jaknajszerszych rozmiarach po innych hutach. Dyrekcja huty „Batory” zalecenie to przyjęła do wiadomości i przyrzekała je w miarę możliwości wypełnić.

Redukcje i turnusy

Katowice, 27 lipca.

Wczoraj odbyła się u Komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie wniosku kop. Jankowice, dotyczącego zwolnienia dodatkowego 30 robotników i powiększenia turnusu z 370 na 375 robotników. Przedstawiciel ZZZ sprzeciwił się wnioskowi podnosząc zarzut, że na kopalni Jankowice brak robotników na wszystkich od-

cinkach pracy. W wyniku konferencji inż. Serocha odrzucił wniosek dyrekcji.

Tego samego dnia natomiast Komisarz demob. zgodził się na wysłanie na turnus 250 robotników kop. „Radzionków”, przy czym uzgodniono, że 170 robotników rozpocznie turnus od 1 sierpnia, a reszta od 1 września. Decyzja ta została spowodowana ciężkim położeniem kopalni.

Wożny prolongował karty cyrkulacyjne

Katowice, 27 lipca.

Robert Kubanek, zanim nie uległ pokusie, był wożnym w Dyrekcji Policji w Katowicach. Na tem stanowisku właśnie dopuścił się przestępstwa, które zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Mianowicie, kiedy pod koniec ub. roku nadszedł czas prolongaty kart cyrkulacyjnych, Kubanek, będąc w posiadaniu 36 kart petentów z powiatu tarnogórskiego, skradł pieczętkę dyrekcji Policji, opieczetkował karty cyrkulacyjne i poobrał opłaty w łącznej kwocie 78 zł. Przestępstwo zostało wykryte z chwilą, gdy po-

szukiwania za pieczętką zakończyły się znalezieniem jej u Kubanka.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem w Katowicach. Kubanek, który wszedł w kompetencje starostwa tarnogórskiego skazany został na 6 miesięcy więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich i honorowych.

Drugi oskarżony w tej sprawie, posturkowany Piotr B. został uwolniony od winy i kary, ponieważ — jak się okazało — został on wmieszany niewinnie w to przestępstwo przez osk. Kubanka.

Aresztowani fałszerze monet w Sosnowcu

Sosnowiec, 27 lipca.

Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała znanych fałszerzy pieniędzy Antoninę Karbowskią, syna jej Mieczysława, zam. w Dąbrowie oraz Elżbietę Bochenek z Siemianowic. Przy aresztowanych znaleziono 60 szt.

fałszywych monet 5-złotowych i 22 szt. 10-złotowych. Mąż Karbowskiowej za podrobienie i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy został wyrokiem sądu w Kielcach skazany na 7 lat więzienia, którą to karę obecnie odsiada.

Obłąkaniec zbeszcześcił cmentarz pod Opolem

Prasa Śląska Opolskiego donosi, że na cmentarzu w Groszowicach pod Opolem zostały w nocy ze środy na czwartek zniszczone niemal wszystkie kamienne i drewniane nagrobki, jak również figury świętych, stojące u wejścia przed kościołem.

Podejrzanie o dokonanie zbeszczenia cmentarza padło na niejakiego Nosalla, którego widziano chodzącego w tym dniu po wsi z siekierą w ręku. Nosalla został przez policję aresztowany. Cierpi on podobno na obłąd religijny.

Lublińcowi brak należytego połączenia z resztą Polski

Lubliniec, 27 lipca.

Lubliniec wetknięty w kat województwa śląskiego, mógłby przybrać z czasem charakter letniska, mając w bliskości kolosalne obszary lasów szpikowych. Pierwsze kroki ku temu postawić powinno miasto t. j. magistrat, dając systematycznie do prawdziwego uporządkowania lasu i parku.

Obecny zarząd miasta ma zamiar urządzić nowy staw kąpielowy i uporządkować stary, jak również uporządkować park, zbudować w nim wielką halę mieszczącą sale restauracyjne, taneczne itd. Życzymy zarządowi miasta, by plany swe potrafił jak najprędzej wprowadzić w czyn. Władze wojewódzkie zapoznając się z potrzebami miasta, idą mu na rękę. Nie chce tylko zrozumieć potrzeb Lublińca i okolicy Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach, obdarzając go ciągle okropnymi rozkładami jazdy w rodzaju obecnych, które zdaje się, są najgorszymi z dotychczasowych, ponieważ utrudniają mieszkańcom miasta i powiatu jak również przyjezdnym tak wyjazd z Lublińca jak i przyjazd.

Mieszkańcom, którzy wybierze się w drogę pociągiem np. do Częstochowy — nie mówiąc o dalszej w tamtym kierunku — przechodzi istną męczarnię, gdyż przebywa przestrzeń do Częstochowy, wynoszącą z Lublińca zaledwie 39 km., w 2 godz. i 14 min. (Rowerzysta jedzie też tak długo!). Na podróż tą składa się koleszanka przy przetaczaniu wozów ciężarowych na stacjach Kochanowice i Lisów, jakoteż okropne czekanie na połączenie Herby Nowe — Częstochowa w Herbach Śląskich, które trwa

tylko 1 godzina 15 minut po południu. Powrót z Częstochowy jest zupełnie podobny, z tym jeszcze dodatkiem, że wyjeżdża się ostatnim pociągiem z Częstochowy dopiero o godzinie 23. A więc podróż powrotna trwa zawsze prawie 2 godziny.

Jedynie ulgi, jakich nam kolej udzieliła, są w niedziele i święta, oddając pociąg poranny o godzinie 8.02.

Podobnie ma się sprawa z pociągami powrotnymi z Katowic. Mieszkańcy Lublińca lub okolicy wyjeżdżający do Krakowa, Belska lub dalej, a chcący spędzić tam cały dzień i wrócić dopiero późnym wieczorem, spotyka się zawsze z tem, że na kilka minut przedtem odjechał mu właśnie pociąg w kierunku Lublińca. Mus, więc albo wracać przedzie, nie wykorzystawszy należyte dnia — poniosłszy znaczne koszty — albo czekać w Katowicach do godzin porannych i dopiero wrócić nad ranem. Nie dziw więc, że wielu z mieszkańców jedzie do Częstochowy rowerami lub rezygnuje z dalszych wycieczek w kierunku Bielska oraz Krakowa.

Mieszkańcy powiatu lublińskiego polecają się zatem pamięci przy układaniu przyszłych rozkładów jazdy i proszą DOKP. o danie im możliwości lepszych wyjazdów i uwolnienia od tak długiego czekania w Herbach Śl., co szczególnie w zimie w nieopalanym nalezycie poczekalni nie należy do przyjemności. Czy posiadanie w Herbach Śl. jest wogóle niezbędne konieczne? Czy nie możnaby dać choć jednego pociągu jadącego wprost do Częstochowy i z powrotem?

Katastrofálny stan gospodarczy gminy Turze Śl.

Tuż nad granicą czeską znajduje się w pow. rybnickim mała, lecz sehludna gmina Turze Śl., licząca 1300 dusz. Wioska ta jest w katastrofálnym położeniu gospodarczym. Na granicy wioski znajduje się kopalnia Fryderyka, unieruchomiona od 1923 roku, magnata czeskiego hr. Larisza. Mimo, że kopalnia ta jest jeszcze bogata w pokłady węglowe, hr. Larisz postanowił całkowicie ją zlikwidować i zarządził rozbiórkę szybów. Kopalnia ta była żywiciela wioski Turze i kedy była w ruchu wioska zaliczała się do najbogatszych na Śląsku.

Z chwilą unieruchomienia tego warsztatu pracy nastąpił zastój w rozwoju wioski. Jeżeli zwazymy, że na 1300 mieszkańców pracuje tylko 15-u (!), to przyjdzie do przekonania, że położenie wioski jest więcej, niż fatalne. Małe cząstki gruntu, które gospodarze mają przy swoich chałupach nie są w stanie wyżywić ich rodzin. Do tego dodać należy, że ostatnie zima w tej miejscowości udały się połowicznie, gdyż okolica jest nawiedzona plagą szczurów wodnych.

Opiakane położenie gospodarcze wioski Turze wpłynęło ogromnie na rozwój przestępczości. Wśród jej mieszkańców. Tam, gdzie przed kilku laty nie wiedziiano co to przemytnik lub eter, teraz większość popada w kolizję z prawem. Przemytnicy rekrutujący się z pośród młodych obywateli, przemycają z Czechosłowacji ogromne ilości eteru, który następnie rozsprzedają pomiędzy konsumentów tej strasznej trucizny.

Wśród miejscowego społeczeństwa polskiego budzi poważne obawy wzmogła agitacja Volksbundu, Turze, które przed kilku laty nazywane były bastionem polskości na rubieżach granicznych kreszypolskiej obecnie jest podatnym gruntem dla wstawników „Volksbundu”, którzy za pieniądze starają się wciągnąć w swe szeregi mieszkańców Turzy, a ich dzieci do szkoły mniejszościowej.

Dotąd dzięki zdecydowanej postawie dzielnego naczelnika gminy p. Lasaka i polskich związków jak Zw. Powstańców Śląskich, Zw. Strzeleckiego i Polskiego Związku Zachodniego, zakusy „Volksbundowców” są skutecznie odpierane. Nie wiemy jednak, jak w przyszłości będzie. Faktem jednak jest, że kilku renegatów dało się uwieść obietcom „Volksbundu” i poszło na jego lep.

Zwracamy się do władz, by przyszły wiosce Turze z pomocą, chociażby przez częściowe zatrudnienie jej bezrobotnych, co wydatnie przyczyni się do ugruntowania polskiego charakteru tej wioski i położy kres agitacji wysłanników „Volksbundu”.

A. K. S. Chorzów protestuje

przeciwko wynikowi meczu z KS. Dąb.

Najazutrz po swej przegranej z KS. Dąb, wniósł zarząd A. K. S-u z Chorzowa do Śląskiego OZPN, protest przeciwko uprawomocnieniu rezultatu tegoż decydującego spotkania. Swoją protest motywuje A. K. S., następującymi momentami:

1. Uważa boisko Policyjnego KS., na którym rozegrano mecz za nieneutralne;
2. Kwestionuje bezpartyjność sędziego p. Labanda, wskutek zarządzenia rzutu karnego, z którego padła zwycięska bramka;
3. Twierdzi, że poprzeczka jednej bramki wykazuje w środku pochyłość, wreszcie
4. Że Wostal w momencie główkowania przed bramką KS. Dąb sfaulowany został przez bramkarza KS. Dąb Pawłowskiego.

Naprowadzone w proteście A. K. S-u momenty są tak nieistotne, a niektóre nawet humorystyczne, że protest nie ma żadnych widoków powodzenia.

Okazuje się poraż niewiadomy który, tym razem w odniesieniu do A. K. S-u, że przegrać z honorem i uznać zwycięstwo przeciwnika — to też sztuka.

Protest A. K. S-u uważamy, za niegodną prawdziwego sportowca próbę przeniesienia za gadnienia mistrzostwa Śląska z boiska na zielony stolik.

Będziemy oczekiwali efektu tego protestu, który będzie rozpatrzony już dzisiaj ze względu na to, że stojmy w przededniu walk o wejście do ligi państwowej.

Z obozu piłkarskiego w Warszawie

Team I bije Warszawiankę a team II Legię.

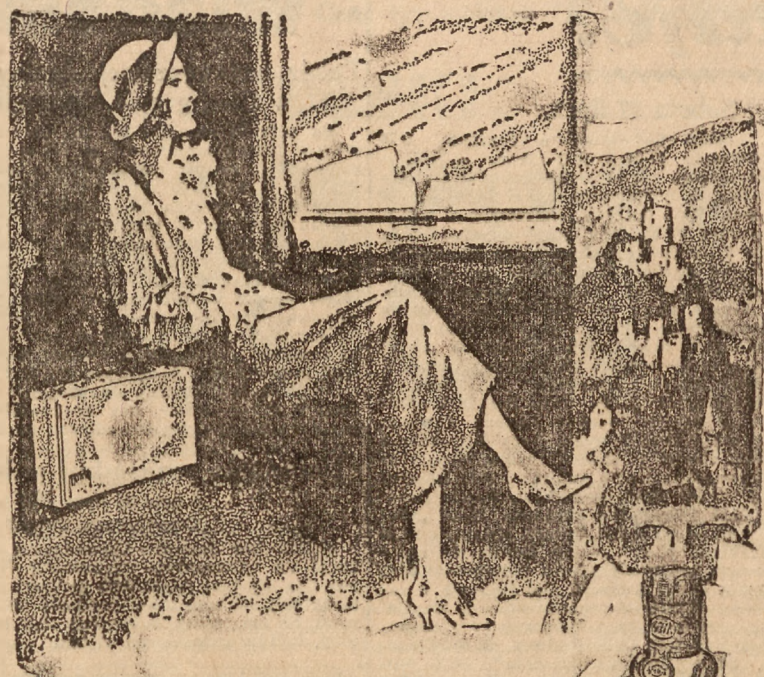
Na stadionie Wojska Polskiego rozegrane zostały w czwartek dwa ciekawe mecze pomiędzy dwiema reprezentacjami Polski złożonymi z graczy przebywających na obozie treningowym, a drużynami Legii i Warszawianki.

Team I w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Nowakowski, Dytko (po przerwie Dziwisz), Wodarz, Szerfke, Nawrot, Matias II, Piec spotkał się z mistrzem (klasy A) Warszawy Warszawianką I b, bijąc go 3:0 (1:0). Warszawianka walczyła b. ambitnie do przerwy, natomiast po zmianie pól reprezentacja miała zdecydowaną przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli Nawrot, Matias i Piec. Na ogół reprezentacja grała dobrze, chociaż współpraca pomiędzy poszczególnymi częściami drużyny pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Najlepiej zaprezentowali się Piec i Nowakowski.

Team II w składzie: Piasecki, Czempisz, Mi-

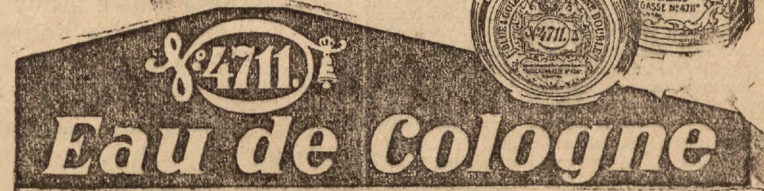
chalski, Przeździecki, Wasiewicz, Szczepaniak, Niechciol, Kniola, Sonntag (po przerwie Kulla), Gemza, Więcek walczył z Legią ligową, występującą bez Martyny, Nawrota, odnosząc zwycięstwo 2:1 (0:0). Legia była bardziej zgrana od reprezentacji, niemniej wyższość drużyny reprezentacyjnej nie ulegała wątpliwości. Gra była na ogół nieciekawa i nie stała na zbyt wysokim poziomie. Prowadzenie zdobył Skrzypczak dla Legii, wyrównał Kniola, a Więcek ustalił wynik dnia. Wyróżnili się w reprezentacji Michalski, Wasiewicz, Kniola i Gemza, a w Legii Przeździecki, Skrzypczak i Cebulak.

Mecze trwały po 2x35 min.



Również w upalne dni

podróż powinna wzbudzać radość i zadowolenie z tego, co widzimy i odczuwamy. „4711” posiada wspaniały zapach i idealnie orzeźwia. Jest więc właściwym tradycyjnym orzeźwieniem w podróży.



WYTWARZANE CAŁKOWICIE W DZIEDZICACH (ŚL. GIEŚ)

Drugi wspaniały triumf Kucharskiego w Sztokholmie

Kucharski bije rekord Kusocińskiego na 1000 metrów

Sztokholm. W czwartek wieczorem odbyły się w Sztokholmie dalsze między-

narodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale przedstawicieli 10-ciu państw z Europy, Ameryki i Nowej Zelandji. Kucharski startował tym razem na 1 000 m, odnosząc drugi wspaniały triumf, zajmując mimo bardzo silnej konkurencji, pierwsze miejsce w czasie 2:29. Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 2:29,2. Drugie miejsce za Kucharskim zajął Amerykanin Venzke w czasie 2:29,2. Trzecim był Szwed Haglund w czasie 2:30,9.

Po sukcesie Kucharskiego w Sztokholmie

Sztokholm. Podaliśmy wczoraj znakomity wynik Kucharskiego w biegu na 800 metr., jaki odbył się w silnej konkurencji międzynarodowej w Sztokholmie. W uzupełnieniu wiadomości wczorajszej podajemy, że wynik Kucharskiego — 1:51,6 sek. jest nowym rekordem Polski. Dawny rekord należał również do Kucharskiego i wynosił 1:53,4 sek. Godzi się zaznaczyć, że czas Kucharskiego należy do najlepszych wyników, jakie w tej konkurencji padły w sezonie bieżącym na całym świecie. Rekord światowy tego dystansu jest w posiadaniu Anglika Hampsona i wynosi 1:49,8 sek. Drugie miejsce za Kucharskim zajął Amerykanin Venzke — 1:52,5 sek., trzecim był Szwed Ny — 1:53,5 sek.

Jednocześnie podajemy wyniki uzyskane w tych samych zawodach w innych konkurencjach:

110 m. przez płotki — 1) Moreau (St. Zj.) — 14,4 sek. 2) Lidman (Szwecja) — 15 sek. 3) Szwed Pettersson — 15,5 sek.

Na 200 m. zwyciężył Draper 21,6 przed Anglikiem Horsfallem 21,9 i Norwegiem Schoenheyderem 22,3.

400 m. O'Brien (St. Zj.) 48,6 sek. 2) Norweg Johannessen — 49,3 sek. 3) Stroemberg (Szwecja) — 49,6 sek. 100 m. — 1) Draper (St. Zj.) — 10,7 sek. 2) Strandberg (Szwecja) 10,8 sek. 3) Mentzer (Szwecja) 11,2 sek. Oszczep

— 1) Szwed Aftervall 64,83 m. 2) Finlandczyk Nikanen 63,55 m. 3) Andersson 62,45 m.

500 m. wygrał O'Brien 1:05,8 przed Norwegiem Johannessem 1:06,2 i Szwedem Wachenfeldem 1:06,3

3 000 m. wygrał Hoeckert (Finlandia) w czasie 8:27,4 przed Jonssonem (Szwecja) 8,29,4 i Seiertem (Dania) 8:35.

5 000 m. 1) Szwed Pettersson 15:00, 2 sek., 2) Duńczyk Seiert 15:03,8 sek., 3) Szwed Larsson 15:15,4 sek.

Trójskok — 1) Andersson 14,91 m. 2) Svenson 14,33 m. 3) Holmberg 14,17 m. — wszyscy trzej Szwedzi.

Dysk — 1) Andersson 50,51 m. 2) Berg 49,66 m. — obaj Szwedzi. 3) Amerykanin Carpenter — 48,63 m.

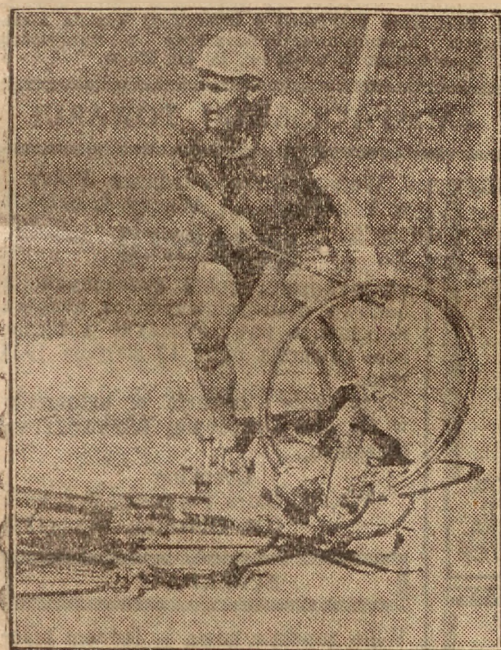
W rzucie kula zwyciężył Berg 47,73 przed Norrby 14,21 i Kabinquistem 14.

W skoku w dal Stenquist (Szwecja) osiągnął 7,23 przed Norwegiem Bergem 7,20 i Szwedem Karlenem 7,04.

W skoku o tyczce Amerykanin Sefton i Brown osiągnęli po 4,25 m. przy próbie pobicia rekordu światowego Amerykanin osiągnął 4,42, stracając jednak poprzeczkę. Trzecie miejsce zajęli Szwedzi Lindblat i Ljungberg po 3,80.

Zawodom przyglądało się 20 000 widzów.

Nadmieniamy, że Heliasz w ostatniej chwili odwołał swój wyjazd i nie startował.



Belgijczyk Romain Maes, faworyt na zwycięzę gigantycznego biegu dookoła Francji „Tour de France”, uległ na etapie z Luchon do Pau wypadkowi, w którym uszkodził sobie gumy. Stracił wskutek tego prowadzenie w wyścigu. Na zdjęciu widzimy go podczas naprawiania opon.

Mistrzostwa Polski na torze żużlowym.

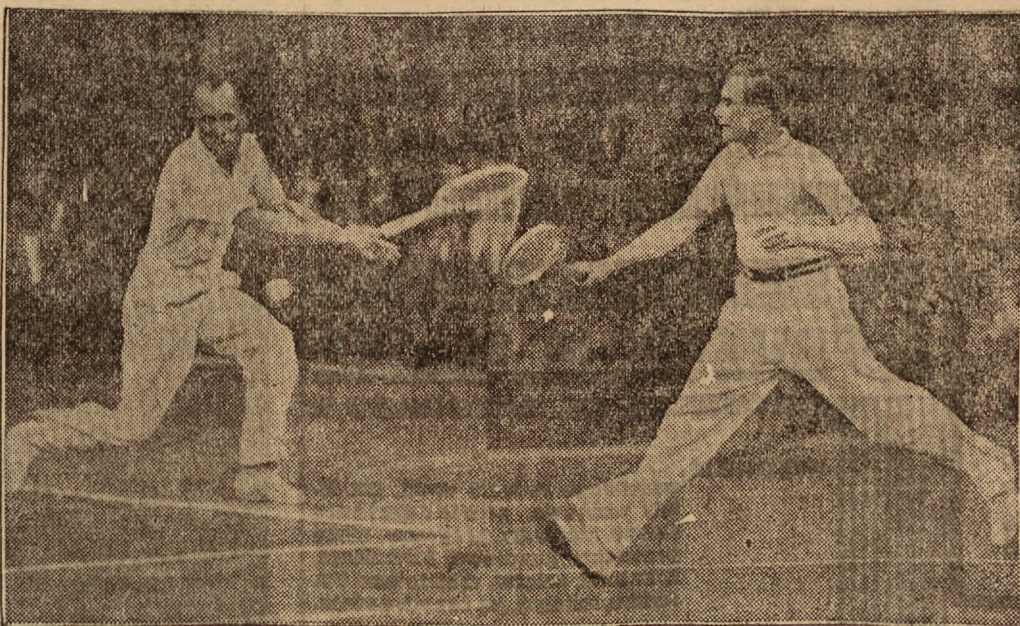
Bydgoszcz. W dniach 14 i 15 sierpnia b. r. odbędą się w Bydgoszczy po raz pierwszy w Polsce, zawody motocyklowe dirt-trackowe o mistrzostwo Polski. O mistrzostwo Polski i biegać się mogą tylko polscy zawodnicy. Jednak w tych samych dniach i na tym samym torze odbędą się zawody w konkurencji międzynarodowej, w których startować mają czołowi zawodnicy Niemiec, Austrii i Jugostawii.

Pierwszy krok bokserski KS. Ruch.

Sekcja Bokserska KS. Ruch podaje do wiadomości, że zgłoszenia do I Kroku Bokserskiego zostały przedłużone do końca bm. Zgłoszenia przyjmuje się w Sekretariacie klubowym oraz podczas treningów, które odbywają się w każdy wtorek i piątek od godz. 18-tej na bramie 4 przy ul. Kościelnej w Wielkich Hajdukach.

Stać do próby o Państwową Odznakę Sportową.

Próby o Państwową Odznakę Sportową na terenie Wielkich Katowic przeprowadza Powiatowa Komenda P. W. w Katowicach na boisku Okręgowego Ośrodka PW. w każdy poniedziałek i w każdą sobotę od godz. 15—20-tej. w Bogucicach na boisku T. S. „1920” w każdy poniedziałek od godz. 16—19, w Zawodzie na boisku KS. Słowian w każdy piątek od godz. 16—19, w Zależu na boisku KS. „Naprzód” w każdą sobotę od godz. 17—20, w Dębie na boisku KS. „Dąb” w każdą środę od godz. 17—20, w Ligocie na boisku KS. „Ligocianka” w czwartki od godz. 16—20, w Katowickiej Halczie na boisku KS. „Rozwój” w każdą środę od godz. 16—19. Stać do próby winien każdy obywatel.



Allison (Ameryka) z lewej strony i Cramm (Niemcy) z prawej, widziani w charakterystycznych scenach meczu wimbledońskiego, wygranego w trzech setach przez Cramma.

Baczność towarzystwa atletyczne!

28 bm. o godz. 10 odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców” zebranie Wydziału Technicznego Śląskiego O. Z. A. i kierowników technicznych klubów atletycznych zrzeszonych w Śląskim OZA. Porządek obrad zebrania przewiduje szereg ważnych punktów, między innymi wysłanie instruktorów i zawodników na obóz treningowy i rozłożenie terminów mistrzostw drużynowych.

Zawody bokserskie w W. Hajdukach.

KS. „27 Orzeł” — KS. Ruch

31 bm. o godz. 20-tej odbędą się w ogrodzie p. Freitla vis a vis Starostwa w Wielkich Hajdukach interesujące zawody bokserskie pomiędzy wyżej wymienionymi zespołami. Osemka orzełowa, która po dłuższej przerwie przygotowuje się starannie do powyższych zawodów — zjeżdża do Wielkich Hajduk w najbliższym składzie z mistrzami Śląska Lizurkiem i Kurką na czele.

Bokserzy Ruchu mają za sobą piękne zwycięstwa nad I. K. B. Świętochłowice 12—4, Naprzodem Lipiny 12—4, BKS. Nowy Bytom 16—0. Stają oni do powyższych zawodów w komplecie i będą się starali wygrać, by temsamem potwierdzić swoją dobrą formę.

Atrakcją wieczoru będą bezwzględnie walki pomiędzy Lizurkiem i Jasińskim w wadze muszej oraz Kurki i Widemana w wadze średniej.

Zawody toczyć się będą od wagi muszej do ciężkiej i rozpoczynają się o godz. 20-tej.

Poprzednio odbędą się 2 walki wstępne pomiędzy juniorami KS. Ruch.

Jużkowiak zawodowcem.

Znany pięściarz pomorski, pogromca mistrza Polski Piłata, Jużkowiak, porzucił szeregi amatorów, podpisując z ruchliwym managerem warszawskim Frankiem kontrakt na zawodowca.

Zebranie prezesów Wydziałów Sportowych P. Z. P.

29 b. m. w Administracji P. Z. P., Katowice, ul. Wawelska 1 o godz. 18-tej odbędzie się zebranie Wydziału Sportowego, na które zaprasza się wszystkich prezesów oddziałów młodzieży P. Z. P. i kierowników sportu.

Radjo.

Sobota 27 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hefn z wieży Marjackiej. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka operetkowa w wykonaniu malej orkiestry P. R. 14.30 Najnowsze nagrania na płytach. 15.15 Wskazówki praktyczne. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 „Nasz handel morski”. 15.30 Teatr Wychraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „O Wicku, który pogodził śmierć” podług opow. K. Makuszyńskiego. 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „O żołnierzu biedawcu” — opowieść Feliksa Gwiżdża. 17.00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert w wykonaniu orkiestry symf. P. R. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji: Wiersz Juliana Tuwima dla dzieci (H. Reut). 18.45 Piosenki Andy Kilschmann 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Skrzynka cioci Hell w wyk. i przy akompaniamencie autorki. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze piosenki — wykon. Wanda Roesler-Stokowska. 19.20 Pogadanka aktualna. 20.00 „Cieszyn jako letnisko” — wygł. Kazimierz Milata. 20.10 Wesoła aud. muzyczna p. t. „Dawna miłość nie rdzewieje”. 20.30 Recital śpiewaczy Marka Windhejma. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy, poświęcona żołnierzowi polskiemu. 21.30 „Odgłosy wsi” — koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Kukułka wileńska”. 22.30 Muzyka z płyt. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka z płyt.

Kronika radiowa

„O Wicku, który pogodził śmierć”,
słuchowisko dla dzieci.

Kornel Makuszyński należy do tych nielicznych pisarzy, którzy chcą przemówić do dzieci zawsze trafiając w odpowiednią stronę. To też po dziś dzień po kilka razy czytają jego książki dla młodzieży, w których tak, jak na twarzy dziecka po smutku odzwierciedla się radość, po łzach wzruszenia ukazuje się wesołość, nierzadko łobuzerski uśmiech. Te cechy ma również jego opowiadanie „O Wicku, który pogodził śmierć”, zradiofonizowane przez Z. Obmińską-Simonową i B. Solitysa. Należy to słuchowisko rozgłosiła lwowska w sobotę, dnia 27 lipca o godz. 15.30 w reżyserii Ady Artzt. Zajmująca akcja i „dramatis personae”: 12-letni korpulent warzawski Wicek, sw. Piotr, Śmierć, Syrena i czupurny Wróbel Wojciech trzymać będą w napięciu uwagę małych radiosłuchaczy od początku do końca słuchowiska.

Wanda Roesler-Stokowska.

W sobotę, dnia 27 lipca br. o godzinie 19.30 przed mikrofonem poznańskim wystąpi znakomita śpiewaczka, b. primadonna opery poznańskiej p. dr. Wanda Roesler-Stokowska z audycją p. t. „Nasze piosenki”. — Artystka wykona szereg piosenek nastrojowych: Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Galla i Noskowskiego. Audycja ta transmitowana będzie z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie.

„Odgłosy wsi”.

Sobotnie koncerty Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia posiadają w sezonie letnim zawsze jednolity

Wiadomości gospodarcze

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej
w III-cj grupie kontyngentowej.

Do dnia 31 sierpnia br. ma być wpłacona nadzwyczajna danina majątkowa w III-ciej grupie kontyngentowej t. zn. od nieruchomości miejskich oraz budynków w gminach wiejskich, niezwiązanych z gospodarstwem rolnym. W związku z tem ministerstwo skarbu rozesało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik z poleceniem natychmiastowego przystąpienia do obliczenia tej daniny poszczególnym właścicielom nieruchomości. Ustawowe stawki daniny w III-cj grupie kontyngentowej pozostają bez zmiany i wynoszą przy rocznym przychodzie, względnie wartości czynszowej ponad 1.000 zł do 2.000 zł — 0,4 proc. od rocznego przychodu względnie wartości czynszowej, przy rocznym przychodzie zaś ponad 2.000 zł — 0,6 proc. Nakazy zapłaty poleciło ministerstwo rozesała skarbnikom w takim czasie, aby bezwzględnie zostały doręczone za potwierdzeniem odbioru do 16 sierpnia rb.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej

z dnia 26 lipca 1935 r.

Ceny paryetet Poznań.

Giełda bez zmiany. Uposobnienie spokojne! Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1194,5 tony, pszenicy 478 ton, jęczmienia 82 tony, owsa 425 ton, maki żytniej 299 ton, maki pszennej 144,4 tony, otrąb żytnich 95 ton, otrąb pszennych 61,5 tony, rzepaku 87,5 tony, łubinu niebieskiego 10 ton.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 26 lipca 1935 r.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgia 89.80 90.03 89.57. Berlin 212.00 213.00 211.00. Kopenhaga 117.30 117.85 116.75. Londyn 26.26 26.39 26.13. Nowy Jork kabel 5.29 5.34 5.32 5.26. Praga 21.90 21.95 21.85. Paryż 34.97 35.06 34.88. Zurych 172.65 173.08 172.22. Sztokholm 135.50 136.15 134.85. Dolar prywatny 5.27 w placeniu i 5.28 w żądaniu. Tendencja niejednolita.

Urzędowa ceduła giełdy zbożowej
i towarowej w Katowicach

z dnia 26 lipca 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. (Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach).

Zyto (13.20—13.75) 13—13.50. Pszenica jednolita 17—17.50. Pszenica zbierana 16.50—17. Owies jednolity 17.25—17.75. Owies zbierany 16.75—17.25. Jęczmień na kasze 16—16.40. Jęczmień pastewny 14.50—15.50. Fasola biała 24.50—25.50. Fasola krasa 22—23. Łubin żółty 16—17. Łubin niebieski 13—14. Groch Wiktorja 31—33. Groch pol-

program i treść. Słyszeliśmy już o muzyce góry, morze, równiny, tym zaś razem tj. dnia 27 lipca o godz. 21.30 będą utwory najdoskonalszych polskich kompozytorów, którzy coraz więcej zrozumienia znajdują w szerokiej warstwach publiczności. Kompozytorzy ci czerpią często swe natchnienie z niewyczerpanego skarbcia, jakim jest polska pieśń ludowa, polski taniec i obyczaje. Tak więc przedstawia J. Maklakiewicz w muzyce Dożynki, Kondracki zaś komponuje tańce kurpiowskie... Oba te utwory składają się na program sobotniego koncertu, pod dyktando Józefa Ozimńskiego i komentowane będą żywym słowem.

ny 25—27. Mąka ziemniaczana superior 28—29. Mak 44—46. Kukurydza 25.50—26.50. Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. (28) 28—29, IB 0—45 proc. 27—28, IC 0—55 proc. 26—27, I 0—60 proc. 25—25.50, IE 0—65 proc. (24) 24—4.50, IID 45—65 proc. 18—19, IIIA 65—70 proc. 17—18, IIIB 70—75 proc. 16—17. Mąka żytnia Ia do 55 proc. (20—20.25) 20—20.50, Ib do 65 proc. (19.25—19.75) 19.25—19.75, II 55—60 proc. sitkowa (15) 15—16, II 60—70 sitkowa 14—15, III razowa do 95 proc. 16.50—17.50, IV poślednia ponad 70 proc. wymiał 12—12.50. Otręby pszenne grube z przem. standart. 9.50—10, średnie 8.75 9.75, żytnie (8.50) 8.50—9. Kuchy lniane 17—17.50. Kuchy rzepakowe 12—12.50. Kuchy słonecznikowe 43—44 proc 17.50—18.50. Śrut słonecznikowy 34—36 proc. 14.50—15.50. Śrut sojowy 18.25—18.75. Śrut z pestek palmowych 19—21 proc. w tem 1 proc. tłuszczu 15—16. Słoma prasowana 4.75—5.25. Siano łakowe 7—8. Siano koni-czyna 8—9. Nasiona: Seradela 15—16. Wyka 32—33.

Kalendarzyk zebrań

Sobota 27 lipca.

CHORZÓW I. Zebranie „Sokoła” o godz. 20 w sali posiedzeń Zw. Metal. ZZZ, ul. Marsz. Piłsudskiego 3.

Niedziela 28 lipca.

KATOWICE-ZAŁĘŻE. Zebranie Zw. Podoficerów Rezerwy o godz. 10.30 u p. Spiry.

KATOWICE. Zebranie Zawod. Zw. Czeladników Szewskich (pracownicy obuwniczy, skór., śiodlarze i tapic.) w lokalu przy ul. św. Pawła 9, o godz. 10 rano.

CZARNY LAS. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 16 w lokalu p. Dyrdy.

SIEMIENOWICE. Zebranie Zw. b. Ochotników Armji Polskiej o godz. 9.30 w lokalu „Belweder”, ulica Sienkiewicza.

Kalendarzyk zebrań Zw. Górników ZZZ.

Niedziela 28 lipca.

PAWŁÓW. Zebranie o 14 w lokalu Szewczyka, ul. Główna 100. Ref. W. Sienkiewicz.

MYŚLOWICE. Zebranie Powst. Śl. o godz. 9 w lokalu Domu Ludowego.

GODULA. Zebranie o godz. 16 w lokalu Rubachy. Ref. Soblik Florian.

PIOTRÓWICE ŚL. Zebranie o godz. 16 w lokalu Ciepłego. Ref. Grzelak Seweryn.

BOGUCICE. Zebranie o godz. 14 w lokalu Kowalka. Ref. Feliks.

KATOWICE-BRYNÓW. Zebranie o godz. 10 w lokalu Rychonia. Ref. Działach.

ŁAZISKA GÓRNE. Zebranie o godz. 14 w lokalu Stolorzew.

KOCHŁOWICE. Zebranie o godz. 10 w lokalu Re-kusa. Ref. Lebiada.

MARKŁOWICE. Zebranie w lokalu Kufiety.

CHWAŁOWICE. Zebranie o godz. 11 w lokalu Ku-czery.

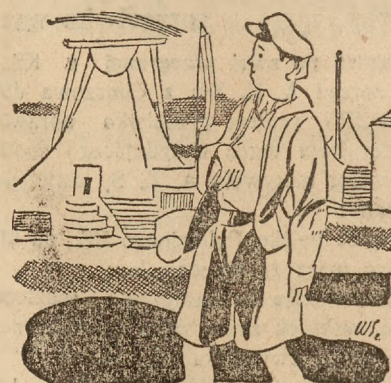
MSZANNA. Zebranie o godz. 15 w lokalu Polniko-wej.

Kalendarzyk zebrań Ogólnego Związku
Podoficerów Rezerwy Okręgu Śląskiego.

Niedziela 28 lipca.

ROZDZIEN-SZOPNICE. Zebranie miesięczne o godz. 10 rano w lokalu p. Kupiłasa przy ul. 3-go Ma-ja 15.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI



W/G MAKUSZYŃSKIEGO
W SOBÓTĘ 27. VII. O GODZ. 15.30

Teatr i estrada

Repertuar kinoteatrów w Katowicach
od wtorku 23 lipca.

Kino CAPITOL: „Synowie puszczy” Flip i Flap.
Kino CASINO: „O czym śnią dziewczęta”.
Kino COLOS-EUM: „Uciekinierzy”.
Kino RIALTO: „Dama od Maksyma”.
Kino UNION: „Ścigani ludzie”.
Kino DEBINA Dąb: 1) „Kwiatiarka z Prateru”, 2) „Dziwny dom”.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie.

Kino APOLLO: 1) „Kobieta szuka miłości”, 2) „Gro-zne spotkanie”.
Kino ROXY: 1) „Pojedynk kobiet”, 2) „Wisthe i dolary”.
Kino COLOSSEUM: 1) „Cienie Broadway”, 2) „Bal w Savoyu”.

Komunikaty

Kursy krawieckie.

8-go sierpnia br. uruchamia Śląski Instytut Rze-mieślniczo-Przemysłowy kursy kroju męskiego i dam-skiego w Katowicach. Na kursy przyjmuje się mi-strzów i czeladników krawieckich. Po zakończeniu kursów odbędzie się egzamin, poczem wydawane będą odpowiednie zaświadczenia ukończenia kursu z nota-mi. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, pokój nr. 15, tel. 335-37.

ZĄDAJ POLSKIEGO TOWARU!



Asy sportu lekkoatletycznego Ameryki, wśród których znajdują się bezkonkurencyjni sprinterzy, miotacze i tyczkarze, rozpoczęli już w dwóch grupach swe turnee po Europie. Podczas kiedy mniejsza grupa wzięła już udział w me-tingu sztokholmskim, druga przedstawiona na zdjęciu, przygotowuje się na stadionie Racing-Clubu w Paryżu do swego paryskiego występu

Pensjonat
„ŚLAZACZKA”
K. Mączyńskiej
Wista
(Śląsk Cieszyński)
Telefon Nr. 66

5 minut od przy-stanku kolejowego Dziećwiecinka. Willa położona w przepięknym zalesieniu posiada wszystkie pokoje słoneczne z balkonami, znaj-duje się o 50 m od wody — radjo. Ceny przystępne. Informację udziela się w Katowicach telefon Nr. 338-13 w godzinach po-między 12 — 14.

Słowo wypowie-dziane jest lotne — ale słowo w dró-bnych ogłosze-niach Polski Za-chodniej” utrwaia się w pamięci dzie-siatek tysięcy lu-dzi

Chcesz co sprze-dać. daj drobne o-głoszenie do „Poi-ski Zachodniej”.

SKAUCI!
SPORTOWCY!
TURYSYCI!
PRZED WYJAZDEM NA WYPIECZĄ ZAPATRZcie SIĘ
PUDEK DJACHYLOWY MOTOR
przeciwdziałający pocenlu i odparzeniom.

HUMOR



Roztargniony profesor.

Ogłaszajcie się w „Polsce Zachodniej”!

D RUKARNIA ŚLASKA
KATOWICE, UL. BATOREGO 2

WYKONUJE

wszelkiego rodzaju druki, jak bi-lety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepydry, programy, afisze prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma itp. szybko, solidnie, po cenach umiark.

Godzien

(także w niedziele)
kursują

polskie samoloty komunikacyjne

szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.

Informacje: P. L. L. „LOT”, Lotnisko, tel. 145 i 135
większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

Pamiętaj
o bezrobotnych!

CZASOPISMO
„REKLAMA”
Nr. 4 i 5

JUŻ
JEST

W SPRZEDAŻY W GŁÓW-
NYCH KSIĘGARNIACH
W KIOSKACH „RUCH”
ORAZ W SKŁADACH PRZY-
BORÓW ARTYSTYCZNYCH

Sklepem

bez

wystawy

est przedsiębiorstwo, które
nie ogłasza się za pośrednict-
wem dzienników i czasopism.

Wojew. Biuro Funduszu Pracy
w Katowicach, ul. Wandy 1, ogłasza
przetarg

na wykonanie robót związanych z
budową osad rolniczych w majątku
Kopciwice pow. Pszczyna z termi-
nem otwarcia ofert 12 sierpnia 1935
roku.

Szczegóły zawarte w ogłoszeniu
w Gazecie Urzędowej Województwa
Śląskiego.

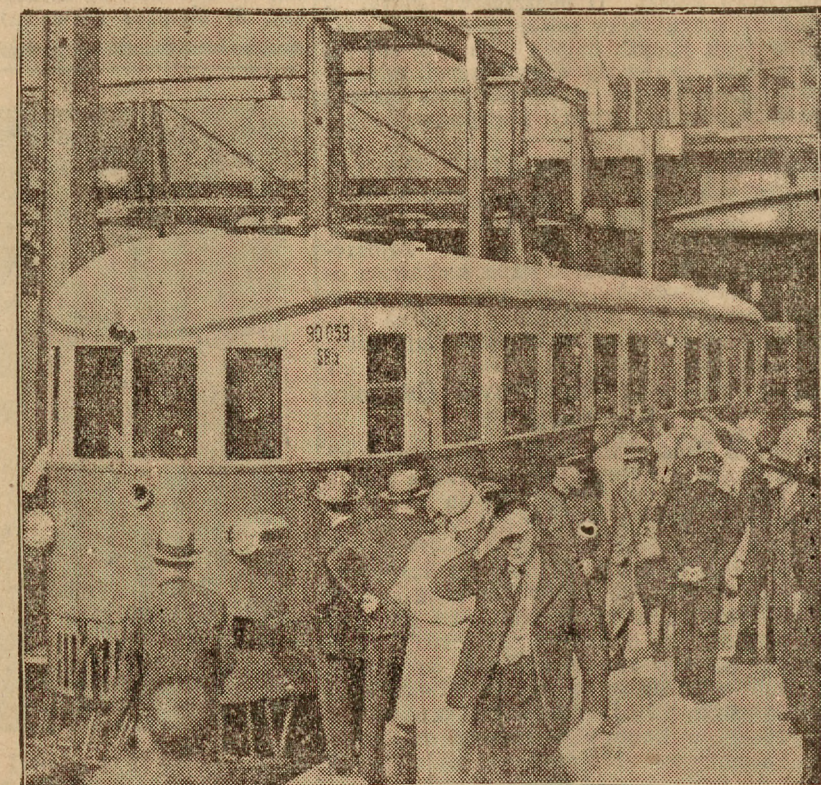
Dyrektor
Wojew. Biura Funduszu Pracy
(Dr. Obierek). (1778)

SPRZEDAŻ

Willi zupełnie nowa w ładnym poło-
żeniu 10 min. od rynku, dla jednej lub
dwóch rodzin z powodu wyprowadze-
nia tanio do sprzedania. Zgłoszenia
do Polski Zach. Bielsko pod „Okazja”

MIESZKANIA

Mieszkanie 3—4 pokoi w starym bu-
dynku w centrum Katowic wprost
od gospodarza za rocznym czynszem
zgóry poszukuje się od zaraz. Oferty
do Admin. Polski Zachod. pod „Za
rok zgóry R.”



Na zdjęciu „torpeda”, kursująca na linii Warszawa — Zakopane.